Nr. 90 | Piątek 26 marca 1937 r. | Rocznik XLVI

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7 — Tel. 5.06.79

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka R. 189

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i ofiarowanie pracy bezpłatne. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Po klęsce pod Guadalajarą

Dalszy odwrót wojsk faszystowskich pod Madrytem

Odwołanie gen. włoskiego Bergenzoli — Gen. Franco usiłuje ratować sytuacje

W nocy z wtorku na środę ogłoszony został następujący komunikat urzędowy: Na odcinku Guadalajara b. wielka działalność. Wojska nasze nacierały w dalszym ciągu i umacniały ostatnio zdobyte pozycje. Lotnictwo nasze dokonało w ciągu dnia licznych lotów wywiadowczych i bombardowych, zadając nieprzyjacielowi wielkie straty i wyrządzając poważne szkody w fortyfikacjach. Lotnicy nieprzyjacielscy dokonali lotu nad Madrytem i różnymi punktami frontu środkowego, zrzucając bez wyniku kilka bomb na Alcala de Henares. Na widok naszych samolotów myśliwskich, lotnicy nieprzyjacielscy natychmiast wycofali się. Kilku zbiegów, w tym jeden oficer, zjawiło się na naszych liniach.

Wysłannik agencji Havasa donosi, że na odcinku frontu madryckiego w okolicach Las Rosas, gdzie od kilku dni panował względny spokój, wojska rządowe podjęły wczoraj przed południem próbę niespodziewanego ataku, nie poprzedzonego przygotowaniem artyleryjskim. Operacja ta prowadzona była przez oddział w sile ok. 3.000 ludzi. Po ostrzelaniu przedpola gwałtownym ogniem karabinów maszynowych, wojska rządowe pojawiły się przed liniami powstańczymi w La Zarzuela pomiędzy Las Rozas i Aravaca. Po krwawej walce powstańcy wycofali się z tych pozycyj.

I SAM FRANCO NIE POMOŻE.

„Petit Parisien" zamieszcza depeszę z Londynu, według której otrzymano tam z Madrytu wiadomość o odwołaniu generała włoskiego Bergenzoli z powodu odwrotu jego armii w Guadalajara. Dowództwo nad operacjami ma objąć sam gen. Franco.

NA ODCINKACH PÓŁNOCNYCH.

Radio Bilbao ogłasza komunikat oficjalny komitetu obrony kraju Basków: Skutkiem burzy, deszczu i śniegu, na frontach panował spokój. W Asturii — siedmiu żołnierzy powstańczych pod Oviedo przeszło na naszą stronę. Zeznają oni, że więźniowie w Oviedo pracują wytężenie pod dozorem wojskowym nad wzmocnieniem fortyfikacyj. Artyleria republikańska rozproszyła koncentrujące się wojska w pobliżu koszar Palayo.

GEN. QUIEPO DE LLANO MÓWI O WSZYSTKIM, TYLKO NIE O FRONCIE.

Generał Quiepo de Llano we wczorajszym przemówieniu oświadczył, że władze powstańcze przeprowadziły szereg rewizyj w mieszkaniach prywatnych obywateli w związku z poszukiwaniem ukrytych monet. W czasie rewizyj znaleziono większe ilości monet srebrnych i złotych. Obywatele ci będą surowo ukarani za ukrywanie pieniędzy i niewykonanie obowiązku wymiany pieniędzy metalowych. Generał zakończył przemówienie, stwierdzając, że wobec złego stanu pogody, żadnych poważniejszych operacyj na frontach nie przeprowadzono.

Rozbój paskarski...!

Dużo było swego czasu szumu z walką ze spekulacją drożyźnianą i dużo ponadto zapowiedzi, że tę walkę toczyć się będzie nadal, do którego to celu powołana nawet została jakaś podobno „komisja".

Paskarze przyczaili się, ale na krótko, bo gdy minął pierwszy „zapał" w obronie ludności przed spekulacją drożyźnianą, zaczęli najspokojniej śrubować sobie ceny, **o nic się nie troszcząc i niczego się nie obawiając.**

To, co się dzieje z **cenami zboża** — oczywiście z cenami **nie pobieranymi przez rolników**, lecz narzucanymi **przez handlarzy** i notowanymi **na giełdach** — to są rzeczy poprostu niesamowite, które świadczą, do jakiego **rozzuchwalenia** doszła u nas spekulacja rozmaitych handlujących szachrajów - pośredników.

Spółdzielcze organizacje spożywców, których nikt o żadną stronniczość nie posądzi, wykazują, że np. ceny wszystkich produktów przemiałowych: mąki, kasz, dalej pieczywa, podskoczyły **w granicach aż do 50 PROCENT** cen z przed roku, przy czym ten skok nastąpił głównie w ostatnich 2 miesiącach...!

Podskoczyły w cenie aż do 50 proc. również **warzywa, kartofle** i t. d.

A mięso i tłuszcze...? Tu skok cen jest wprawdzie mniejszy, bo „tylko" od 15 do 20 **proc.**, ale choćby tylko pobieżna **analiza cen**, płaconych rolnikom a pobieranych po tym w handlu detalicznym od spożywców, wykazuje jak **oszukańcza jest** tu spekulacja **zwyżkowa.**

Dla stwierdzenia wystarczy ceny **żywca wszelkiego gatunku** na targowisku warszawskim, **notowane już przez giełdę mięsną** (a więc **ceny już w handlu** nie u producenta) — porównać **z cenami**, branymi od ludności w **sprzedaży** detalicznej.

Rozpiętość **dochodzi** tu aż do **STU PROCENT...!**

Czy nie ma już nikogo, kto by tym się zainteresował...?!

Przykład najjaskrawszy — to **cielęcina.** Od miesiąca panuje „sezon" w tym dziale spowodu **masowego przybytku cieląt po oborach.** I w tym właśnie czasie — przy **nadmiarze cieląt i zniżce ich cen** — kilogram cielęciny (od dyszku) kosztuje aż **DWA ZŁOTE?!** Jeszcze przed paru dniami kosztował **1.6 do 1.8 zł.** Ale dziś, bo „idą święta" **drą z ludności już po 2 zł...!**

Czy nikt się **o to nie troszczy?!** A przecież miała być **jakaś** „kontrola" nad cenami!

Albo **mleko...** Spowodu cielenia się krów, mleka jest, w tym właśnie czasie, **aż nadto!** A przecież mimo to, wbrew wszelkiemu poprostu rozumowi, ceny mleka po sklepach **podskoczyły z 25 na 28** gr. za litr! Na jakiej podstawie?!

Co do **masła**, to paskarze już przed tym wyśrubowali ceny do **3.8 za kg.** i tłomaczą, jak na kpiny że **„winien eksport"**!

Albo np., gdy kilogram surowej szynki w detalu **kosztuje 1.6 zł.**, na jakiej podstawie kilogram szynki wędzonej nie gotowanej kosztuje **2.5 do 2,8**, a więc w porównaniu z rokiem ub. drożej **aż o 40 procent?!**

Przykładów możnaby mnożyć bez liku.

Na głowę mas niezamożnej ludności spada **jak lawina spekulacja drożyźniana**, wtrącając ludzi w niedostatek coraz głębszy. Oto nasze „polskie święta"...

Jeżeli przeciw temu rozbojowi nie zostaną natychmiast zastosowane jakieś energiczne środki mas ludzkich i tak już bledujących, chwyci się poprostu **jakaś desperacja..!**

k.

Echa krwawych zajść w Clichy

Noc w Izbie Deputowanych

Izba wyraża zaufanie Rządowi Bluma znaczną większością głosów

Jak już podaliśmy we wtorek w nocy rozpoczęła się w Izbie Deputowanych w Paryżu wielka debata parlamentarna nad krwawymi zajściami w Clichy. Debata trwała całą noc i zakończyła się dopiero w środę o godz. 6 nad ranem. Główným punktem obrad było oczywiście oświadczenie premiera Bluma. Pierwszy zabrał głos w dyskusji socjalista Roucayrol, wypowiada on pogląd, że zajście w Clichy wywołane zostały **prowokacją faszystowską.** Zdaniem mówcy **należy rozwiązać francuską faszystowską partię socjalną.** Klasa robotnicza wie, że kierownictwo Rządu jest nasze, **nie nasi są jednak wszyscy ministrowie.** Nie zawsze głosowaliśmy z entuzjazmem za tekstami, będącymi wynikiem współpracy stronnictw Frontu Ludowego. Umiemy jednak ponieść dla tej współpracy pewne ofiary. Wierzymy — zakończył mówca — w bezwzględną lojalność stronnictw większości.

Następny mówca komunista Duclos twierdzi, że za wydarzenia w Clichy odpowiedzialność ponosi w dużej mierze francuska faszystowska partia socjalna. Zamieszana jest również francuska partia ludowa (renegata Doriota).

Duclos twierdzi dalej, że z całą pewnością *pomiędzy niektórymi ugrupowaniami faszystowskimi a Hitlerem istnieją ścisłe więzy.*

O godz. 2-ej nad ranem posiedzenie zostało przerwane, a wznowienie nastąpiło o godz. 2.20.

Na trybunę wchodzi prezes francuskiej partii ludowej, renegat partii komunistycznej Doriot. Domaga się on utworzenia komisji śledczej dla zbadania źródeł finansowych swej partii oraz partii komuistycznej.

Z kolei zabiera głos przewodniczący parlamentarnej grupy radykalno - socjalnej Campinchi. Rząd — oświadcza mówca — posiada **większość, która wie, czego pragnie.** Stanowisko radykałów socjalnych jest bardzo proste. **Kontynuować będziemy współpracę, lecz wolność jest niepodzielna i nie może być zastrzeżona tylko dla jednej partii.** Jeżeli partia płk. de la Rocque jest nielegalna, to Rząd powinien działać szybko i mocno. Jeżeli jednak jest legalna to powinna być otoczona opieką.

Członek unii socjalistycznej Frosart zapewnia Rząd o swym gorącym poparciu i o jednomyślnym głosowaniu swej grupy.

Dep. Dommanges (unia narodowa) oświadcza, iż nie udzieli zaufania Rządowi.

Gdy na trybunę wchodzi komunista Honel, między prawicą i lewicą dochodzi do ostrej wymiany zdań. Przewodniczący Herriot zawiesza posiedzenie, które wznowiono o godz. 4.15. Dep. Honel usiłuje przemawiać, twierdząc m. in., że zebranie francuskiej partii socjalnej w Clichy stanowiło prowokację, lecz głos jego ginie w hałasie, spowodowanym biciem w pulpity przez deputowanych prawicowych. Posiedzenie znowu zostaje przerwane, po czym Xavier Vallat zapowiada złożenie w imieniu grupy prawicy rezolucji, domagającej się utworzenia komisji parlamentarnej, złożonej z 44-ch członków dla wyjaśnienia krwawych zajść w Clichy.

Na tym dyskusję zamknięto, po czym zebrał głos premier Blum, oświadczając, iż wyraz zaufania znajduje tylko w rezolucji deputowanych Campinchi, Duclos i kilku innych. Akceptuje więc tylko tę rezolucję, a odrzuca wszelkie inne.

W głosowaniu Izba odrzuciła rezolucję dep. Vallat 371 głosami, przeciwko 208, oraz wszystkie demonstracyjne wnioski prawicy.

Przewodniczący Herriot poddaje wówczas pod głosowanie rezolucję dep. dep. Campinchi, Duclos, Lafaye, Hymansa i Renaitour przyjętą przez Rząd w brzmieniu następującym: **„Izba Deputowanych wyraża Rządowi zaufanie, iż zapewni wolność wszystkim w poszanowaniu prawa, co jest warunkiem niezbędnym utrzymania pokoju wewnętrznego i normalnego funkcjonowania instytucyj demokratycznych, i odrzucając wszelkie wnioski dodatkowe, przechodzi do porządku dziennego".**

Po krótkiej przerwie w głosowaniu **rezolucja dep. Campinchi i innych przyjęta została 362 głosami przeciwko 215.**

Krytyka karteli — to „antypaństwowość"!

(W) W sferach „lewiatańskich" wywołały ogromne oburzenie artykuły „Gazety Polskiej", dotyczące polityki ciężkiego przemysłu i karteli przemysłowych.

„Lewiatański" „Kurier Polski" pisze o „destrukcyjnej roli", złej woli albo aberacji „Gazety Polskiej", jeśli chodzi w szczególności o sprawy przemysłów surowcowych. Bardzo zbolały przedstawicieli „Lewiatana" uwagi „Gazety" na temat antypaństwowej roboty tych przemysłów.

Innym objawem reakcji „Lewiatana" na wystąpienia „Gazety Polskiej" jest SENSACYJNE OŚWIADCZENIE „Unii polskiego przemysłu górniczo-hutniczego".

Jak podaje Agencja „Press", „Unia" nazywa insynuacją zarzut „Gazety Polskiej", jakoby polscy kierownicy przemysłu węglowego uprawiali politykę niezgodną z podstawowymi interesami Polski i twierdzi, że takie ataki prasowe przyczyniają się do „zatruwania nastrojów i anarchizowania stosunków nie tylko w zagłębiu węglowym, ale i w całym kraju". Zarzuty co do wadliwości polityki przemysłu węglowego kierują się — zdaniem Unii — w gruncie rzeczy przeciw czynnikom rządowym, które od szeregu lat politykę tę prowadzą.

Wręcz rewelacyjnie brzmi wyrażone przez prezydium Unii przypuszczenie, że „Gazeta Polska" propagując politykę niskich cen, „zmierza celowo do zrujnowania prywatnych przedsiębiorstw górniczo - hutniczych i do uczynienia ich w ten sposób dojrzałymi do „zmiany form władania" czyli w rzeczywistości do ich upaństwowienia".

Zarzucając w ten sposób „Gazecie" podwójną grę i podstępne dążenie do... WYWŁASZCZENIA WIELKIEGO KAPITAŁU, „Unia" — przerzuca jak piłkę zarzut „antypaństwowości". Twierdzi (wciąż podajemy za „Pressem"), że „Gazeta Polska" w swojej kampanii „zohydza w oczach całej opinii publicznej polski przemysł węglowy" i „WYRZĄDZA CIĘŻKĄ KRZYWDĘ PAŃSTWU, SZKODZĄC PROGRAMOWI WZMOCNIENIA JEGO KONSOLIDACJI WEWNĘTRZNEJ, JEGO SIŁY GOSPODARCZEJ I POGOTOWIA OBRONNEGO".

Stanowisko nasze w stosunku do „Gazety Polskiej" jest całkiem wyraźne. Tym bardziej z bezstronnością możemy stwierdzić, że niektóre uwagi, pomieszczone ostatnio w „Gazecie Polskiej" na temat polityki karteli surowcowych są to rzeczy słuszne; chociaż sama redakcja zamieściła te uwagi z zastrzeżeniem.

Weźmy umieszczony w dniu 23 marca artykuł wstępny w formie listu otwartego do p. Wierzbickiego p. t. „Zwyżka cen?" Czy nie ma słuszności autor artykułu, pisząc:

> Zwyżka cen obciąży nas wszystkich. Zwyżka cen zahamuje wzrost zbytu, zahamuje rozbudowę Polski. Zwyżka cen — jest to nowy podatek, który nie pytając się nas, Wy prywatni, przez nikogo nieupoważnieni, monopoliści, chcecie na nas nałożyć, aby wpływ z tego podatku zażyć tak, jak się Wam podoba.

Jeśli na takie i temu podobne argumenty, jeśli na zapytanie, co karteliści zrobili z ogromnym haraczem ściąganym z ludności — pada lewiatańska odpowiedź „antypaństwowość!" — to dowodzi niesłychanego rozzuchwalenia „Lewiatana".

Cóż jednak powiedzieć o długoletniej polityce gospodarczej, która umożliwiła ten stan rzeczy, która dopuściła do żerowania spekulantów kartelowych na organizmie gospodarczym Polski? Na ten temat „Gazeta Polska" milczy... Cóż bowiem mogłaby napisać?

Groźba strajku górników w Anglii

Na zebraniu, odbytym wczoraj w Glasgow, delegaci kopalń szkockich postanowili, że praca będzie zawieszona w dn. 9 maja, o ile właściciele kopalń węgla nie uwzględnią żądań robotniczych w sprawie wprowadzenia jednakowych poborów dla wszystkich członków związku kopalń. Strajk objąłby 100.000 górników.

Zapas złota w Banku Polskim

Bilans Banku Polskiego na dzień 20 marca wykazuje dalszy wzrost zapasu złota o 1,6 do 405,2 milionów złotych. Nieznacznie, bo tylko o 200 tys. złotych wzrósł stan pieniędzy zagranicznych i dewiz i wyniósł 34,3 mil. złotych.

Obieg banknotów spadł w drugiej dekadzie marca o 22,5 do 958,8 milionów złotych. Pokrycie złotem wyniosło 36,21 %.

W Z. Z. Z.

Problem... charakterów

Z kół pracowniczych komunikują nam:

„Głos Powszechny", organ, zbliżony do ZZZ oburza się z powodu wyłamania się „pracowniczych" organizacyj zawodowych ZZZ na G. Śląsku i przy tej sposobności atakuje ostro i gwałtownie ogół pracowników umysłowych, którzy jakoby „zdradzili klasę robotniczą", a która im tej zdrady „nie zapomni". Należy więc zauważyć, iż „związeczek" powstały przed trzema laty pod nazwą **Związku Pracowników Umysłowych ZZZ,** nigdy nie tylko nie reprezentował ogółu pracowników umysłowych całej Polski, ale nawet i województwa śląskiego; mimo hałaśliwej reklamy i swnistych metod organizacyjnych zdołał skupić w swych szeregach tylko nieliczną grupę osób, oderwanych od niezależnych związków pracowniczych. „Głos Powszechny" stwierdza, iż wyłamały się teraz słabsze jednostki, które ugięły się pod naciskiem pracodawców. Nic dziwnego! na terenie śląskim bowiem publiczną tajemnicą były metody kaptowania sobie w swoim czasie członków do „pracowniczej" organizacji ZZZ. Polegały one na tym, iż w poszczególnych fabrykach i biurach pp. prokurenci przy poparciu Dyrekcji zwoływali zebrania informacyjne i agitacyjne, zajmowali się rozdawaniem deklaracyj, namawianiem pracowników do występowania z poprzednio już istniejących niezależnych związków pracowniczych różnych kierunków i t. d. Czy takie „metody" organizacyjne mogły dać lepsze rezultaty, czy mogły stworzyć zespół ludzi o **silnych charakterach,** zdolnych wytrzymać wszelkie później sze naciski? Grupa karierowiczów która w wiadomych okolicznościach opuściła szeregi dawnych związków dla nowego szyldu, pozostała sobą. W decydującym momencie rozpierzchła się, jak rozpierzchnąć się musi każda fikcja, karmiona kłamstwem i obłudą.

Jednakże nie upoważnia to nikogo, aby na tej podstawie potępiać w czambuł **ogół pracowników umysłowych,** który w swoich, **prawdziwie niezależnych** organizacjach zawodowych, umie zdobyć się na stanowisko zarazem bardziej godne, jak i głębiej przemyślane. Wspólność myśli — wierzeń i działania rzetelnej reprezentacji pracowniczej z ruchem robotniczym, reprezentującym uczciwie i istotnie masy robotnicze, z ruchem starym i wypróbowanym w walkach o sprawiedliwość społeczną, jest dziś po za dyskusją. I nie może ta sprawa być oceniana na podstawie dokonywającego się w naszych oczach rozkładu tworu, który z prawdziwym pracowniczym ruchem zawodowym nigdy nie miał nic wspólnego.

List do Redakcji

Otrzymaliśmy list następujący:

W „Polsce Zachodniej" z dnia 22 marca b. r. ukazał się artykulik o rzekomo odbytym w Rybniku Zjeździe delegatów Związku Górników ZZZ z pow. rybnickiego, na którym p. Fesser wygłosił referat na temat uchwał ostatniego Kongresu ZZZw Warszawie.

„Polska Zachodnia" insynuuje, że zebrani delegaci Zw. Zaw. Górników ZZZ pow. rybnickiego po wysłuchaniu tego przemówienia, uchwalili rezolucję, będącą wyrazem zasadniczej sprzeczności ideowej delegatów z niektórymi uchwałami Kongresu i kierunkiem reprezentowanym przez władze centralne ZZZ w Warszawie.

Cała ta wiadomość jest zupełnie niezgodna z prawdą.

Zebranie niedzielne w Rybniku nie było bowiem zwołane przez władze Związku Górników ZZZ — lecz odbyło się z inicjatywy Zarządu Powiatowego Zw. Powstańców Śląskich na podstawie rozesłanych przez niego zaproszeń.

O ile zebranie to miało związek z organizacjami górniczymi ZZZ, najlepiej świadczy fakt, że na około 100 obecnych osób, było jedynie 8 prezesów miejscowych Z. Z. Z. (z pośród 80 istniejących na terenie powiatu), którzy zresztą nad zgłoszoną przez organizatorów rezolucją nie głosowali.

Tak więc artykuł w „Polsce Zachodniej" jest w całości kłamliwy opublikowana zaś rezolucja może być jedynie wyrazem stanowiska obecnych na zebraniu w Rybniku członków Związku Powstańców Śląskich z p. posłem Fesserem na czele.

OKRĘGOWA RADA ZAWODOWA ZZZ. NA ŚLĄSKU.

Zmiany w administracji

PAT. komunikuje:

Minister spraw wewnętrznych dekretami z dnia 24 marca 1937 r. dokonał następujących zmian w ministerjum spraw wewnętrznych: naczelnik wydziału społeczno-politycznego p. Mieczysław Myśliński mianowany został wicewojewodą w warszawskim urzędzie wojewódzkim, inspektor departamentu politycznego p. Jan Sawicki mianowany został naczelnikiem wydziału narodowościowego, urzędnik dla zleceń prezesa rady ministrów p. Jerzy Krzymowski, mianowany został naczelnikiem wydziału bezpieczeństwa, dotychczasowy naczelnik wydziału narodowościowego p. Henryk Suchenek - Suchecki został przeniesiony w stan spoczynku.

Wyniki ciągnienia II klasy

W dniu 22 b. m. zakończone zostało ciągnienie drugiej klasy trzydziestej ósmej Loterii Klasowej.

Główna wygrana tej klasy wynosiła sto tysięcy złotych i padła na nr. 169.961. Właścicielami poszczególnych ćwiartek tego numeru są mieszkańcy Łodzi; mianowicie pp. Leon Kwaśniewski, tkacz w fabryce Schweigerta w Łodzi, Stefan Król robotnik w fabryce Steinerta tamże, Bronisław Król, robotnik, K. M. urzędnik jednej z instytucyj kredytowych A. M., robotnik i T. A., biuralistka.

Po raz pierwszy w klasie drugiej wylosowano wygraną siedemdziesiąt pięć tysięcy złotych. Przypadła ona numerowi 118074, będącemu w posiadaniu mieszkańców Warszawy — dwóch kupców, urzędnika i aktora Każdy z nich otrzymał po piętnaście tysięcy złotych.

Wesoła święta będą mieli również współwłaściciele losu numer 68241, który wygrał pięćdziesiąt tysięcy złotych. Są nimi robotnicy, zamieszkali w dzielnicy staromiejskiej, oraz w miejscowościach podstołecznych. Chociaż każda niemal ćwiartka była własnością kilku, a nawet kilkunastu osób, wygrana kwota stanowi dla nich — jak to sami przyznają — poważną zapomogę.

Poza tym była jeszcze wygrana w wysokości trzydziestu tysięcy złotych (nr. 164066), pięć po dwadzieścia tysięcy, trzy po piętnaście tysięcy, oraz wiele innych; razem dziesięć tysięcy wygranych na sumę milion sześćset dziewięćdziesiąt dwa tysiące czterysta pięćdziesiąt złotych.

W klasie trzeciej, której ciągnienie rozpoczyna się 18 kwietnia r. b., główna wygrana wynosi również sto tysięcy złotych, natomiast wygranych po siedemdziesiąt pięć, pięćdziesiąt i trzydzieści tysięcy, jest po dwie, po dwadzieścia tysięcy — cztery, po piętnaście tysięcy sześć i t. d. Ogólna suma wygranych wynosi dwa miliony osiemdziesiąt dziewięć tysięcy siedemset pięćdziesiąt złotych.

Przy sposobności przypominamy, że czas odnowić los do trzeciej klasy. Kto uczyni to w porę, ten może być pewny, że nie będzie narażony na jakiekolwiek trudności, lub komplikacje.

Zjazd nadzwyczajny

Zw. Nauczycielstwa Polskiego

Wczoraj rozpoczął się, w gmachu własnym Związku Nauczycielstwa Polskiego w Warszawie Nadzwyczajny Zjazd Delegatów, w sali, ozdobionej portretami b. Prezesa i założyciela Z. N. P. Obecnych jest do 1.000 delegatów.

Obrady otworzył Prezes Z. N. P. **Jan Kolanko,** wygłaszając kilkuminutowe przemówienie, poświęcone pamięci ś. p. Prezesa St. Nowaka.

Przemówienia tego delegaci wysłuchali stojąc, a następnie pamięć swego b. Prezesa uczcili 2-minutowym milczeniem.

Następnie Prezes J. Kolanko wygłosił dłuższe zagajenie poświęcone sprawom aktualnym Związku.

Przemówienie Prezesa Kolanki było przerywane burzliwymi oklaskami delegatów. Oklaski te są najlepszą odpowiedzią na organizowaną od szeregu miesięcy, nagonkę na Z. N. P. są zarazem stwierdzeniem solidarności całego nauczycielstwa Związkowego.

Z kolei Zjazd wysłał depeszę do p. Prezydenta Rzeczypospolitej i do marsz. Śmigłego - Rydza.

Do Prezydjum Zjazdu wpłynęło pismo Komisji Porozumiewawczej Związków Pracowników Państwowych, Samorządowych i Prywatnych, wyrażające Zjazdowi Z. N. P. koleżeńskie pozdrowienia i wyrazy pełnej solidarności pracowniczej.

Komisja Porozumiewawcza stwierdza, że w wytrwałej pracy i walce o powszechną oświatę i kulturę duchową najszerszych warstw pracujących społeczeństwa, prowadzonej przez nauczycielstwo, widzi jeden z najwłaściwszych sposobów podniesienia poziomu naszego życia zbiorowego i obrony przeciwko uciskowi, nędzy i zacofaniu społecznemu.

Po uchwaleniu regulaminu obrad, dokończeniu wyborów Komisji Weryfikacyjnej i Skrutacyjnej, wysłuchano i przyjęto do wiadomości sprawozdanie **Komisji Kontrolującej.** W związku z ustąpieniem przewodniczących Wydziałów: Finansowego, Wydawniczego i Gospodarczego, Komisja Kontrolująca przeprowadziła szczegółową rewizję działalności tych Wydziałów i stwierdziła, że: **„w gospodarce finansowej wyżej wymienionych Wydziałów nie popełniono żadnych nieprawidłowości i nadużyć i że zapisy w księgach buchalteryjnych zgodne są z dowodami oraz uzasadnione w sposób należyty".**

Sprawozdanie Komisji Kontrolującej kładzie kres oszczerczym napaściom wrogów Z. N. P., doszukujących się w gospodarce Związku rzekomych nieprawidłowości.

Następnie przystąpiono do wyboru następców na opróżnione stanowiska w Zarządzie Głównym Związku N. P.

Zarząd Główny wysunął następujących kandydatów: Czesław Wycech, Józef Syska, Stanisław Bukowiecki, Wacław Tułodziecki, Janusz Wiącek.

Wszyscy wysunięci przez Zarząd Główny kandydaci zostali wybrani prawie jednomyślnie. Poza tym skład Zarządu Głównego nie uległ zmianie.

***

Z mowy inauguracyjnej prezesa Kolanki przytaczamy ustęp następujący w brzmieniu dosłownym.

„Kolumna marszowa Z. N. P., licząca z górą 50 tysięcy członków, kierowana wspólną myślą i wspólną wolą zwycięstwa nie zostaje już dzisiaj samą, bo obok niej pod bratnimi sztandarami kroczą bratnie organizacje zawodowe pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych oraz **szuka się wspólnego języka do porozumienia z organizacjami zawodowymi robotników fizycznych** (okrzyki: Niech żyje Świat Pracy! Długotrwałe oklaski).

Tak zorganizowany świat pracowników nie potrzebuje lękać się nawet najbardziej zatrutych jadem nienawiści i kłamstwa oszczerstw, bo jednością silni potrafimy iść ku Polsce jutra, tej Polsce, która nie tylko w prawnym ujęciu, ale w rzeczywistości dnia codziennego uzna pracę **za podstawowy warunek swego rozwoju".**

Nikłe obroty przed świętami

Kupcy warszawscy skarżą się na brak ożywienia w handlu przed świętami. Obroty w wielu branżach są bardzo nikłe, co przypisywane jest wczesnej Wielkanocy.

Tegoroczny okres świąteczny uważany jest przez kupców za stracony, sezonowe zakupy wiosenne oczekiwane są dopiero po świętach.

Bilans pomocy zimowej

W ministerjum opieki społecznej odbyło się pod przewodnictwem ministra Zyndram - Kościałkowskiego posiedzenie naczelnego wydziału wykonawczego ogólnopolskiego obywatelskiego komitetu pomocy zimowej bezrobotnym.

Sprawozdanie z wyników zbiórki, przeprowadzonej pod różnymi formami w ciągu ubiegłych 4 miesięcy, złożył skarbnik generalny komitetu min. August Zaleski. Ze sprawozdania tego wynika, że zbiórka na pomoc zimową przyniosła dotąd około 25.000.000 zł. w gotówce i naturaljach.

Już prawie sami cudzoziemcy

walczą po stronie gen. Franco

Korespondent „Daily Heralda" donosi, że 1000 hiszpańskich „ochotników", zaciągniętych do armji gen. Franco na okupowanych przez niego obszarach, odpłynęło z Algeciras do Marokka.

„Ochotnicy" ci po prostu nie chcieli iść na front i w petycji do gen. Quiepo de Llano prosili, żeby ich wysłać do służby garnizonowej do Marokka, jako, że nie są dostatecznie wyćwiczeni do walki frontowej. Generał uwzględnił ich prośbę i zastąpił ich przez 1000 maurów i legjonerów cudzoziemskich.

Wysoki oficer armji gen. Franco oświadczył przedstawicielowi ag. Reutera, że 90% SIŁ FASZYSTOWSKICH TO CUDZOZIEMCY.

Tajemnicze loty nocne

niemieckich samolotów przez Szwajcarję

Minister marynarki i lotnictwa Hiszpanii komunikuje: „Według informacyj, otrzymanych od posła Hiszpanii w Bernie, ubiegłej nocy słychać było odgłos motorów lotniczych, szybujących na wielkiej wysokości nad Szwajcarją Ten lot nocny, na który nie zostało wydane pozwolenie władz, jak przypuszczają, przedsięwzięty był przez samoloty niemieckie, przelatujące nad terytorium szwajcarskim i francuskim, w drodze do hiszpańskich oddziałów powstańczych".

Zamordowanie lekarza

w Krakowie

Wczoraj o godz. 2-ej ulicą Paderewskiego przechodził lekarz dr. Eustachy Wójtowicz, w towarzystwie Stanisława Góry, absolwenta medycyny we Lwowie.

Prawdopodobnie doszło między nimi do gwałtownej sprzeczki, w wyniku której w pewnym momencie Góra wyciągnął rewolwer i strzelił do dr. Wójtowicza. Gdy ten upadł na chodnik, Góra strzelił do niego jeszcze sześć razy, z czego trzy strzały ugodziły Wójtowicza w głowę, a trzy w brzuch.

Po tym czynie Góra zaczął szybko się oddalać. Na odgłos strzałów nadbiegł komisarz policji Kuziel znajdujący się w pobliżu i wezwał Górę do zatrzymania się i podniesienia rąk, poczym odprowadził go na I Komisarjat, gdzie poddano zabójcę przesłuchaniu. Jednocześnie na miejscu zbrodni władze śledczo - sądowe przeprowadziły wizję lokalną.

Z pobieżnych informacji dowiadujemy się, że zabójca i zamordowany uczęszczali razem na wydział medycyny we Lwowie i swego czasu utrzymywali bliskie stosunki.

Tłem zbrodni prawdopodobnie są jakieś osobiste nieporozumienia. Tuż przed samym zbrodniczym czynem przechodząca wówczas ulicą kobieta słyszała, jak Góra powiedział tonem podniesionym do dr. Wójtowicza: „Ty łotrze", po czym bezpośrednio padły strzały.

Z uwagi na toczące się śledztwo nie możemy podać w tej chwili bliższych szczegółów. Wiadomość o zbrodni lotem błyskawicy rozeszła się po mieście i wywarła wielkie wrażenie — tym więcej, że dr. Wójtowicz był znanym i cenionym lekarzem.

Po nieudanym spisku

Odwołanie posła niemieckiego z Budapesztu

Kanclerz Rzeszy powołał posła niemieckiego w Budapeszcie von Mackensena na stanowisko podsekretarza stanu w urzędzie spraw zagranicznych. Jak wiadomo, poseł ten był zamieszany w niedawny spisek hitlerowski na Węgrzech i musiał wskutek tego opuścić Budapeszt.

Blisko 5.000 cechów

i związków rzemieślniczych w Polsce

Ilość cechów i innych związków rzemieślniczych w Polsce obliczona została na 4.985. W liczbie tej znajdują się cechy w ilości 4.041. W 6 województwach centralnych istnieje cechów 1.877, w 4 województwach wschodnich 518, w 3 województwach zachodnich — 1.001, w 4 województwach południowych — 645. Cechów chrześcijańskich jest 2.727, żydowskich — 871, mieszanych— 440. Cechy mieszane chrześcijańsko - żydowskie istnieją w województwach centralnych, wschodnich i południowych, województwa zachodnie cechów mieszanych ani żydowskich nie posiadają zupełnie.

Liczba cechów mieszanych maleje z roku na rok. W ciągu ostatnich kilku lat rozpadło się przeszło 200 cechów mieszanych, przy czym proces ten stale postępuje. Na miejsce cechów mieszanych powstają odrębne cechy chrześcijańskie i żydowskie.

Na ogólną ilość 944 związków rzemieślniczych w Polsce istnieje 282 chrześcijańskich, 594 żydowskich i 68 mieszanych. Podobnie, jak przy cechach, tak i w dziedzinie związków topnieje z miesiąca na miesiąc liczba związków mieszanych, rośnie natomiast ilość związków chrześcijańskich.

(PRESS.).

27 tysięcy kilometrów w samolocie

W dniu 6 stycznia r. b. prasa zawiadomiła, że szef firmy Bata w Zlinie udał się samolotem w podróż naokoło świata. Podróż ta, przedsięwzięta wyłącznie w celach handlowych, obejmuje wszystkie kontynenty oprócz Australii.

Otrzymaliśmy obecnie wiadomość, że p. Jan A. Bata odbył już połowę trasy, która wynosi 27.000 km. Obecnie p. Bata i towarzyszący mu pracownicy firmy znajdują się w Japonji.

(x)

Włochy i Jugosławia

Wczoraj rano minister spraw zagranicznych Włoch hr. Ciano wyjechał do Białogrodu, gdzie w czwartek spotka się z premierem jugosłowiańskim Stojadinowiczem. Do tej wizyty przywiązują we Włoszech bardzo wielkie znaczenie.

Niewczesne pomysły

Sprawa niepodzielnych gospodarstw wiejskich

Naogół opinia społeczna naszego kraju zgodna jest co do tego, że struktura agrarna Polski musi być zasadniczo przebudowana. Poza sferami obszarniczymi panuje zgodność co do tego, że podstawą tego ustroju musi być zdrowe, odpowiednio zabezpieczone pod względem posiadanego gruntu, wyposażenia w inwentarz i kapitał obrotowy, zabezpieczone pod względem zbytu GOSPODARSTWO CHŁOPSKIE.

Upowszechnienie takiej gospodarki, likwidacja „przerostów" (latyfundia) [illegible] edorostów" (gospodarstwa [illegible] oto drogi, prowadzące do tego ustroju, odpowiadającego ideałom chłopskiej demokracji.

Parcelacja, komasacja, upełnorolnienie — owe metody polityki agrarnej muszą być uzupełnione odpowiednią organizacją kredytu i zbytu... Mogą być różnice zdań co do sposobu przeprowadzenia powyższych zasad (parcelacja przymusowa czy dobrowolna, bez wykupu czy z wykupem) — panuje naogół zgodność co do zasad samych.

Tu jednak wyrastają problemy: a dalszy przyrost ludności? Czy — naskutek tego przyrostu — upełnorolnione gospodarstwa, dzielone w dalszym ciągu — między spadkobierców — nie rozpadną ponownie na gospodarstwa karłowate, niezdolne do egzystencji samodzielnej. Coprawda jednocześnie, na skutek nowych metod produkcji, można będzie podnosić wydajność z hektara, zwiększać możliwości hodowlane, ale i wtedy podziały będą miały kraniec w powstaniu wreszcie drobniutkich zagród, niezdolnych — jak się rzekło — do samodzielności.

A więc — może „dorobek", praktykowana już dziś w okolicach podmiejskich praca małorolnego w przemyśle. Prędzej już — łączenie pracy na roli z jakimś rzemiosłem czy „przemysłem ludowym".

To wszystko może umożliwić w korzystnych wypadkach — jednemu czy drugiemu małorolnemu wyżywienie rodziny, ale nie rozstrzyga sprawy całego ustroju rolnego, któremu — przy silnym przyroście ludności i intensywnych działach grozić może rozpad na drobne zagrody.

Niektórzy wysuwają hasło niepodzielności zagród wiejskich. Domagają się prawnego zakazu działów poniżej określonego ustawowo minimum, opierając się przytym na wzorach obcych, a zwłaszcza hitlerowskich.

Zastanówmy się, czy to jest pożyteczne.

Skąd płyną działy ziemi na drobne części? Z nadmiaru rąk do pracy na wsi, z zahamowania odpływu na emigrację, do miast, z braku uprzemysłowienia kraju... Gdyby członkowie chłopskiej rodziny mieli widoki, na znalezienie źródeł jakiej takiej egzystencji w przemyśle, handlu i t. p. — sami między sobą zdołaliby członkowie tej rodziny uregulować sprawę gospodarstwa.... Jeżeliby natomiast nie było takiego odpływu — a byłby zakaz działów, wtedy jedno z dwojga:

1) albo działy szłyby mimo ustawy, zupełnie wtedy nieżyciowej,

2) albo powstałoby na roli zagęszczenie pół bezrobotnych, a raczej utrwalenie sytuacji podobnej do dziś już istniejącej w gospodarstwach chłopskich.

I tak i owak — znów ustrój rolny nie odpowiadał by swym wymogom: nie zapewniałby pracy żyjącym na roli.

Sprawa ma głębszy podkład. W jednym ze swych znakomitych szkiców prof. Wł. Grabski wskazał, że warstwa rolnicza jest niejako warstwą pierwotną, podstawową, z której wywodzą się inne warstwy społeczeństwa.

Otóż naskutek warunków społeczno - gospodarczych proces rozdrobnienia ludności wsi został zahamowany. Ograniczony do minimum zarobek po miastach, trudność dostępu do wykształcenia fachowego i wyższego — oto przyczyny zagęszczenia ludności na wsi.

Polityka gospodarcza musi jąć się spraw zasadniczych, a nie objawów wtórnych. Trzeba wzmóc potencjał życia przemysłowego, trzeba udostępnić synom chłopskim szkołę średnią i zawodową, uniwersytet — a wtedy można się będzie zastanowić, czy przepis o niepodzielności będzie jeszcze potrzebny czy też — nie.

Leży przed nami złożony w Sejmie projekt ustawy „o niepodzielnych gospodarstwach wiejskich". Projekt ten nie przewiduje bezpośredniego przymusu niepodzielności, a raczej — przymus pośredni, bo art. 5 projektu mówi:

„Gospodarstwo wiejskie może być uważane za niepodzielne na wniosek lub za zgodą właściciela orzeczeniem właściwej władzy".

Następnie jednak zwolnienie od węzła niepodzielności następuje jedynie orzeczeniem władzy w ograniczonych wypadkach. Gospodarstwo takie dziedziczy tylko jeden spadkobierca z przyłączeniem innych.

Tak więc tu już „zapadła klamka". Aby zachęcić do „niedziału" przewiduje się szereg ulg i przywilejów, jak wywołanie hipoteki z urzędu, niedopuszczalność egzekucji przynależności tego gospodarstwa (płody i pożytki mogą być jednak egzekwowanie na rzecz należności prawno - publicznych), ulgi podatkowe, przywileje w kredytach publicznych, uporządkowanie długów i t. p.

Otóż, jak słusznie zwraca uwagę „Gospodarka Narodowa" (Nr. 6 r. b.) ustawa ta jest w gruncie rzeczy przywilejem dla określonych kategoryj gospodarstw i to gospodarstw większych i zamożniejszych.

Zważmy bowiem, że nawet obietnica przywilejów nie powstrzyma podziałów tam, gdzie przemawia w tym kierunku konieczność, natomiast przywileje i korzyści uzyskają te gospodarstwa, któreby i tak nie rozdrabniały się, które są lepiej usytuowane, gdzie rodziny są mniej liczne i t. p.

Naskutek zatym przyznanych przywilejów poprawiłaby się jeszcze bardziej pozycja gospodarstw większych, zamożniejszych. Wieś polska — dziś klasowo jednolita — zróżniczkowałaby się klasowo („kułacy", a raczej mali obszarnicy i biedota wiejska), oraz terenowo (zamożniejsze gospodarstwa w Polsce zachodniej — biedniejsze i drobniejsze na Kresach Wschodnich i w Małopolsce)

Słusznie pisze „Gospodarka Narodowa":

„Przywileje spadną zatym na rejony stosunkowo najzamożniejsze przy niezmienionym lub rosnącym obciążeniu rejonów najuboższych..."

Rezultat — akurat odwrotny celom, jakie sobie zakreśliła chłopska demokracja.

(W.)

Kościół katolicki przeciw hitleryzmowi

Z wielu stron zwrócono nam uwagę na fakt w samej rzeczy dość dziwaczny: Katolicka Agencja Prasowa i wogóle prawie cała prasa t. zw. katolicka w Polsce — z wyjątkiem „Kuriera Warszawskiego" — potraktowały encyklikę Watykanu, skierowaną przeciwko hitleryzmowi, w sposób — powiedziałbym — nonszalancki. Jeżeli się nie mylę, tekstu encykliki nie można dotychczas znaleść w żadnem polskim wydawnictwie katolickim. Trzeba sięgać do prasy zagranicznej i do komunikatów francuskiej agencji Havasa, by się zapoznać — przynajmniej — z dokładnym streszczeniem tego aktu głowy Kościoła Katolickiego.

Otóż wydaje mi się, jako czytelnikowi, rzeczą niewątpliwą, że papież potępił nie tylko przejawy poszczególne doktryny hitlerowskiej (stosunek do szkolnictwa katolickiego w Niemczech, nieustanne gwałcenie Konkordatu przez władze „Trzeciej" Rzeszy i t. d.), ale potępił tak samo i to bardzo stanowczo i bardzo wyraźnie same podstawy doktryny hitlerowskiej wraz ze wszelkimi jej konsekwencjami.

Wiele, bardzo wiele, z tych podstaw wchłonęły w siebie ideologie naszego, polskiego, Obozu „narodowego". Obóz „narodowy" do ks. Trzeciaka włącznie afiszuje nieustannie swój... katolicyzm.

Teraz trzeba wybrać:

albo jedno, albo drugie.

S. K.

Fakty i słowa

Jednym ze świadomych celów głośnych dziś posunięć na szachownicy naszego życia politycznego ma być „uzdrowienie całego naszego ruchu społecznego". Dużo się mówi o „akcji pojednania", o konieczności „konsolidacji społeczeństwa", o zasadach „solidaryzmu społecznego".

Na marginesie tych haseł warto, między innymi, zanotować, iż dotychczas POZBAWIONY JEST SAMORZĄDU SZEREG MIAST, NA CZELE Z WARSZAWĄ, ŁODZIĄ I POZNANIEM.

Potwierdzenie pogłoski, iż obecny stan rzeczy w Warszawie ma być nadal utrzymany jeszcze przez dłuższy okres czasu na mocy specjalnego aktu prawnego, który ma się wkrótce ukazać, byłoby swego rodzaju rewelacją, miałoby dziś swoją wręcz wyjątkową wymowę. Bo chodzi o jakąś konsekwencję tego, co się głosi, że mianowicie stworzone zostaną warunki, pozwalające zejść się ludziom uczciwym, którzy dotąd nie rozmawiali ze sobą nad zagadnieniem pozytywnego stosunku do pracy, pozytywnego wniosku co do programu, jakim jest budowa naszej potęgi i naszej przyszłości".

Liczba ludności Warszawy, Łodzi i Poznania wynosi razem 2,030,376, zatym przedstawiciele prawie czwartej części całego zaludnienia miast polskich nie mają możności „zejścia się" nie tylko w sprawach wspomnianego wyżej „programu", ale również, aby rozstrzygać względnie współdziałać w decydowaniu najistotniejszych dla nich kwestii, jakie ma do spełnienia samorząd.

Robią to za nich komisarze, choć skądinąd uznaje się, że samorząd jest centralnym zagadnieniem organizacji społeczeństwa, w światłej opinii jest wypróbowanym sposobem wydobywania wielkiej, twórczej siły społecznej.

Postępy socjalizmu w Japonii

Przed kilku dniami odbyły się w Tokio wybory do rady miejskiej. Liberali zdobyli 65 miejsc, konserwatyści 51, socjaliści zaś 22.

Socjaliści odnieśli wielkie zwycięstwo, powiększyli bowiem liczbę mandatów z 2 na 22.

Przypominamy, że w ostatnich wyborach do parlamentu liczba posłów socjalistycznych wzrosła z 5 do 18.

Chleb z epoki Wikingów

We wschodniej Gocji w Ljunga znaleziono chleb z epoki Wikingów, a za tym liczy on sobie prawie tysiąc lat. Po badaniu mikroskopijnym stwierdzono, że na chleb ten składa się kora sosnowa i mąka z grochu. Wskazywałoby to na to, że groch był uprawiany w Szwecji i jej okolicach 900 lat po Chrystusie. Znalazca chleba, o którym była mowa wyżej, natrafił również na chleb, wyrobiony z mąki zbożowej i pochodzący z IV wieku po Chrystusie.

Renan o rasizmie

W prelekcji Ernesta Renana na temat „Co to jest naród?", wygłoszonej w Sorbonie dn. 11 marca 1882 roku, t. j. 55 lat temu, znajdujemy m. in. bardzo ciekawe i najzupełniej aktualne uwagi w sprawie t. zw. rasizmu i teoryj głoszących „wyższość" nieistniejącej w istocie „rasy germańskiej"

Rozważając pytanie, czy i jaką rolę odegrały względy enograficzne w ukształtowaniu się współczesnych narodów, Renan stwierdza:

„Faktem jest, że *nie istnieje rasa czysta*, a więc opieranie polityki na rozbiorze etnograficznym równa się opieraniu jej na podstawach bezwarunkowo urojonych. — Przodujące kraje: Anglia, Francja, Włochy są krajami, w których krew jest najbardziej mieszana. Czy Niemcy stanowią pod tym względem wyjątek? Czy są narodem czysto germańskim? Co za złudzenie! Całe południe było galijskie. Cały wschód, licząc od Elby, jest słowiański. A części, uważane za bezwzględnie czyste, — czy są niemi w istocie?...

To, co nazywamy z punktu widzenia filologii i historii rasą germańską, jest niewątpliwie rodziną odrębną w gatunku ludzkim. Czy jest ona jednak rodziną w pojęciu antropologicznym? *Nie, w żadnym razie*. Pojawienie się osobnika germańskiego w historii nastąpiło na bardzo krótko przed narodzeniem Chrystusa. Niewątpliwie, Germanowie nie wyskoczyli spod ziemi w tym okresie. Do tego czasu, *zlani ze Słowianami w wielkiej jednolitej masie Scytów* nie posiadali swoich cech odrębnych".

„Fakt rasy, główny w początku (rodzaju ludzkiego) coraz bardziej traci z biegiem czasu swe znaczenie *Historia ludzkości różni się zasadniczo od zoologii*... Poza cechami antropologicznymi istnieje rozum, sprawiedliwość, prawda, piękno, jednakie dla wszystkich. Polityka etnograficzna (dziś powiedzianoby: rasistyczna) nie należy do broni bezpiecznych. Dzisiaj wyzyskujemy ją przeciwko innym — nazajutrz zwróci się ona przeciwko nam samym".

Tak mówił, przed pięćdziesięciu pięciu laty, znakomity historyk — głęboki myśliciel i człowiek szlachetny. Co powiedziałby Renan dziś, widząc jak „niebezpieczna broń", przed którą przestrzegał — staje się ...przedmiotem bardzo powszechnego użytku, jak w straszliwych drgawkach rasizmu i nacjonalizmu szaleją nieprzytomnie narody i kraje? Historia ludzkości jakgdyby powraca do form... zoologicznych, bo tak — wygodniej dla dzisiejszych władców świata, usiłujących odwlec i opóźnić nieuniknioną — Przemianę.

Bd.

„Sektor"

W Łodzi powstał już „sektor" miejski nowego obozu p. płk. Koca. Mianowano prezesa, wiceprezesów, sekretarzy, skarbników i t. p. Są więc pełni otuchy i nadziei generałowie, pułkownicy i cały wogóle sztab — tylko... armji jakoś nie widać. Mimo, że ojcem chrzestnym „sektora" łódzkiego był p. Stefan Starzyński, komisaryczny prezydent m. st. Warszawy, nie zanosi się jakoś na to, by „OZON" łódzki rósł jak na drożdżach.

Zdziwienie powszechne budzi fakt, że wśród członków mianowanego zarządu niemal połowa to ludzie uważani do niedawna za ENDEKÓW, i to endeków firmowych, skoro nazwiska ich spotykało się przy wyborach miejskich na listach endeckich...

„Nad nowym obozem — pisał niedawno wileński „Kurjer Powszechny", organ lewych „sanatorów" — unoszą się jedynie, jak dotąd, opary serwilizmu i zakłamania"... Ta opinia godna jest uwagi.

z.

Wiedzą sąsiedzi, jak kto siedzi...

Z pism „niesanacyjnych" jedno jedyne tylko uważa za stosowne przypominać swym czytelnikom w każdym numerze, że walczy z „sanacją". Żadne inne nie potrzebuje tego robić, bo nikt go nie będzie podejrzewał o utrzymywanie stosunków z obozem rządzącym. Czynić zaś to musi „A. B. C.", organ O.N.R.-u, organizacji, na utworzenie której pewne czynniki decydujące były ponoć nie bez wpływu, a której działalność dziwnym trafem jest tolerowana mimo jej oficjalnego rozwiązania.

To też charakterystyczne jest twierdzenie kompetentnego pod tym względem, bo pokrewnego O. N. R.-owi, organu Endecji „Warszawskiego Dziennika Narodowego", który wprost oskarża O.N.R. o ścisłą współpracę z władzami. Endecja sąsiaduje z ONR., oba ugrupowania współdziałają też często i kontaktują ze sobą, aczkolwiek mogą niekiedy wyniknąć między nimi niesnaski na tle konkurencji grupowej. Endecja jest też doskonale poinformowana o stosunkach, panujących w ONR.-ze, i jej świadectwo jest też pod tym względem niewątpliwie całkiem wiarogodne.

Ale nie tylko Endecja stwierdza zaprzedanie się ONR.-u „sanacji". Pisze o tym też i prasa „sanacyjna". Oto „Kurier Zachodni", pismo „sanacyjne", wypowiada się o krańcowym nacjonalizmie i radykalizmie społecznym O.N.R.-u jak następuje: „Nie można się tym trwożyć, bowiem im dalej w dół biegu, tym fale mniej wzburzone, tym łagodniejszy nurt, łatwiej dający się ująć w regularne łożysko". Sens tych słów jest wyraźny: ruch oenerowski tylko z pozoru jest groźny, faktycznie zaś jest ugłaskany i nie trzeba się przejmować ani jego krańcowym nacjonalizmem, ani jego radykalizmem w sprawach społecznych i ekonomicznych, ani jego walką z obozem rządzącym. Ten radykalizm i ta krańcowość są tylko pozorne, a szumna frazeologia do niczego nie obowiązje.

Oto jaką charakterystykę ONR. daje z jednej strony Endecja, z drugiej zaś „sanacja". To nam też wyjaśnia tolerancyjny stosunek władz do działalności ruchu „narodowo-radykalnego", przybierającej częstokroć charakter, kolidujący z Kodeksem Karnym.

L. T.

Zgon księdza w szeregach wojsk rządowych

Rząd baskijski donosi z Bilbao, że na froncie asturyjskim zginął w szeregach armii ludowej najwyższy kapelan polowy ksiądz José Maria de Costa.

Śmierć nastąpiła w chwili, gdy udzielał ostatniego namaszczenia jednemu z rannych.

Pogrzeb duchownego odbył się w Bilbao przy udziale Rządu i wszystkich partyj politycznych w nim [illegible]

Czego domagają się radni Gdyni

Znamienna dyskusja budżetowa w gdyńskiej Radzie Miejskiej

W dniu 18 b. m. odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej w Gdyni, celem uchwalenia budżetu miasta na rok 1937-8. Przy tej sposobności Komisarz Rządu wygłosił przemówienie programowe, utrzymane w tonie rzeczowym i spokojnym.

Całością referatu budżetowego, wygłoszonego przez dyrekt. Maciszkiewicza, zajmować się nie będziemy ze względu na typowo urzędnicze i biurokratyczne jego ujęcie. Pragniemy tylko, by klasa robotnicza dowiedziała się, że problem bezrobocia na terenie Gdyni, zdaniem p. dyrektora, to kwestia „podziału bezrobotnych na takich, co zasługują na pomoc i tych, którym nie należy udzielać pomocy, gdyż dużo nie chce pracować i wielu jest łazików". Więcej zrozumienia miał p. dyrektor dla wysokich pensyj dygnitarskich, twierdząc, że nie są za duże ze względu na wysokie koszty utrzymania w Gdyni. Stanowisko to charakteryzuje w dostateczny sposób dyrektorskie tendencje.

My nie widzimy między bezrobotnymi „łazików" i „nierobów", natomiast częściej spotykamy ich w sferach wysoko utytułowanych dygnitarzy, których nie brak na terenie Gdyni. Te cenne uwagi jesteśmy przekonani wypowiedział p. dyrektor w imię modnego dziś „solidaryzmu społecznego". W umyśle p. dyrektora utkwiły również cząstki frazesów zmarłego BB: dowodem tego była pochwała, wypowiedziana pod adresem gdyńskiej Rady Miejskiej za jej zajmowanie się tylko sprawami gospodarczymi a nie politycznymi. (!!). Zwracała uwagę właśnie wysoce reakcyjną treść wystąpień panów radnych, domagających się zmotoryzowanej policji dla Gdyni, wydalenia bezrobotnych w drodze administracyjne z terenu gdyńskiego (posługując się, jak zalecał jeden z radnych, ustawą o pasie granicznym), a nie znajdujących ani jednego słowa, zawierających żądania pomocy dla tych najbiedniejszych — pozbawionych pracy.

Myślano i mówiono o wszystkim, ale nie o potrzebach i żądaniach tych, którzy pracą rąk swoich Gdynię budowali i którzy wraz z całą ludnością Gdyni — użyjmy wyrażenia p. Komisarza Rządu — spełniali pracę wprost pionierską. P. mecenasa Stefana Jankowskiego, znanego już nam z czasów zatargu pracowników z dyrekcją M. T. K., bolało raczej to, że p. wojewoda pomorski, jadąc z Torunia do Gdyni, musi jechać okólną drogą. P. mecenas innych potrzeb społeczeństwa gdyńskiego widocznie nie zauważył. Wiemy, że stojąc zdala od szerokich mas społecznych, nie może wiedzieć, że żyją one w warunkach wprost okropnych, przymierają z głodu i z chorób, spowodowanych przebywaniem w wilgotnych norach baraków, urągających kulturze wielkiego narodu. P. mecenas złożył natomiast uznanie kamienicznikom za to, że zażądali nie zatwierdzenia budżetu, nakładającego na nich świadczenia — widział w tym dowód zainteresowania się osób prywatnych sprawami budżetu i miasta (!).

Wielkie wrażenie na radnych miejskich wywarła deklaracja radnego Miliana, złożona imieniem PPS. i Klasowych Związków Zaw. Deklaracja zawiera żądanie oparcia Państwa i samorządu na zaufaniu i woli obywateli, podkreśla pozytywny stosunek mas robotniczych do Państwa i jego problemów, z uwypukleniem potrzeb Gdyni; przeciwstawia się rządom komisarycznym; domaga się przywrócenia samorządu w Gdyni i rozpisania wyborów, opartych o powszechne prawo głosowania obywateli; w końcu wysuwa cały szereg postulatów o charakterze gospodarczo społecznym. Jest to pierwsza deklaracja tego rodzaju na terenie gdyńskiej Rady Miejskiej.

Nikt z radnych nie odważył się w dyskusji umniejszyć wrażenia, jakie wywarła ta deklaracja; jedynie mec. Jankowski zaprotestował przeciwko ustępowi mówiącemu o wywalczeniu Polski przez chłopów i robotników — i twierdził, że „cały naród".

Ciekawi jesteśmy, kogo należy— zdaniem p. Jankowskiego — podciągnąć pod pojęcie „całego narodu", walczącego o Niepodległą Polskę. Czy może tych, co składali wieńce u stóp pomnika carycy Katarzyny w Wilnie lub tych, którzy ofiarowywali pomoc carowi przeciwko polskim socjalistom, walczącym o Niepodległość Polski,— czy może tych, których rezolucja kończyła się słowami: „przy Tobie Najjaśniejszy Panie stoimy i stać chcemy", czy tych, którzy modły i dziękczynienia wznosili na intencję cesarzy i państw zaborczych, i zapełniali przedpokoje dygnitarzy zaborczych?

Przebieg dyskusji generalnej nad budżetem miasta Gdyni jest jeszcze jedną podstawą do wysunięcia przez szerokie masy społeczne żądania rozpisania nowych wyborów do samorządu, opartych o powszechne prawo wyborcze obywateli. Niechaj w Radzie zasiądą ci, którzy mają zaufanie społeczeństwa!

Reakcyjne zapędy panów radnych — w większości mianowańców — pozostają w głębokiej rozbieżności z wolą i żądaniami całego gdyńskiego społeczeństwa. Niski poziom dyskusji budżetowej, godny jest nie wielkiej Gdyni, ale jakiegoś miasteczka prowincjonalnego na zapadłych kresach, jest dostatecznym przykładem do czego może doprowadzić system mianowania radnych. Póki czas należy zawrócić z dotychczasowej drogi — tego domaga się Gdynia, jej rozwój, potrzeby i troski. Żądanie to popiera cała zorganizowana klasa robotnicza.

Sukces organizacji klasowej

Niedawno w tartaku państwowym „Lipowiec" w Augustowie odbyły się wybory delegatów, które potwierdziły, że robotnicy m. Augustowa troskę o swój byt składają w ręce Związku Klasowego.

Zausznicy majstrów wysunęli, chcąc rozbić jedność robotniczą, swą listę, na której umieścili nazwiska ludzi, do których uświadomieni robotnicy nie mają zaufania, to też wynik wyborów z góry był przewidziany.

W wyniku wyborów, które liście Nr. 2 (związkowa) dały 183 głosy, wszystkie cztery mandaty przypadły liście robotniczej.

Delegatami wybrani zostali tow. tow.: Kazimierz Toczka, Antoni Leszczyński, Stanisław Godlewski, Bolesław Prawdzik.

Tak przeprowadzone wybory delegatów stanowią rękojmię, że interesy robotnicze będą dobrze bronione. Zaufanie, którym obdarzyli robotnicy Związek klasowy, nie zostanie zawiedzione.

Z Górnego Śląska

Strajk w Katowicach

Donosiliśmy o wybuchu strajku okupacyjnego w fabrykach farb „Baron i Flieger", oraz „Carbona". Ostatnio odbyły się rokowania pomiędzy strajkującymi, a właścicielami, w obecności sekretarza klasowego Związku Robotników Chemicznych, tow. Musialika. Właściciele godzą się na poprawę zarobku od 8 — 20%. Robotnicy przerwali strajk okupacyjny, jednak nie wyrazili jeszcze zgody na propozycje fabrykantów.

Przed rozprawą o zabójstwo inż. Skrzywana

Sprawę zabójstwa kierownika elektrowni kopalni „Giesche" w Nikiszowcu, inż. Skrzywana, nadal otaczają mroki tajemnicy.

Pod zarzutem współdziałania z zabójcą Kopfem byli aresztowani dwaj pracownicy tej elektrowni, z których jeden został zaraz zwolniony, jako, iż nie było przeciwko niemu żadnych poszlak. Drugiego zaś — Władysława Gąsiora — zwolniono obecnie na wniosek prokuratora.

O pomoc w zabójstwie pomawia Gąsiora tylko Kopf, a Gąsior twierdzi, że ten powoduje się zemstą, bo żadnej pomocy mu nie udzielał i o zabójstwie nic wiedział.

Wobec znacznej poprawy w stanie zdrowia Kopfa, który dokonał zamachu samobójczego, postanowiono umieścić go w szpitalu więziennym (dotąd przebywał w lecznicy brackiej). Ponieważ więzienie katowickie nie posiada szpitala więziennego, przewieziono Kopfa do Warszawy i umieszczono go w więzieniu przy ul. Dzielnej Nr. 27.

Dochodzenia w sprawie zabójstwa na osobie inż. Skrzywana znajdują się na ukończeniu i wywiezienie Kopfa do Warszawy nie przeszkodzi w zakończeniu sprawy.

Katastrofa samochodowa

W Mszynie pod Kołomyją na 6-tym gilometrze drogi Kołomyja — Jabłonów, wjechała taksówka, kierowana przez szofera Władysława Piotrowskiego. W pewnej chwili dorożka wpadła do przydrożnego rowu. Samochód przewrócił się, jeden z pasażerów, 26-letni kupiec killmiarski z Kołomyi, A. Becher, został wyrzucony siłą rozpędu z taksówki i uderzył głową o drzewo. Dwaj dalsi pasażerowie odnieśli lekkie kontuzje. Przybyły na miejsce lekarz stwierdził, że Becher zmarł wskutek załamania się podstawy czaszki.

Wiadomości z całej Polski

PO ZAMORDOWANIU RODZICÓW POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO.

Z gminy Szumki w pow. wileńsko - trockim, donoszą o potwornym morderstwie, dokonanym przez Antoniego Szlachtowicza, — który w sporze rodzinnym o mienie zabił z karabinu ojca i matkę. Po dokonaniu morderstwa Szlachtowicz z tegoż karabinu popełnił samobójstwo.

POŻAR FABRYKI.

W fabryce porcelany w Ćmielowie powiatu opatowskiego, wybuchł pożar, który zniszczył dach nad budynkiem fabrycznym i połowę drugiego dachu. Straty wynoszą ok. 50 tys. zł. Praca w fabryce nie została wstrzymana.

Kącik radiowy

BIEDACZYNA CHRYSTUSOWY

Legenda o św. Franciszku

Na tle scholatystycznego średniowiecza, surowego i gardzącego radością wyrasta postać niezwykła, pełna prostoty i radości.

Radości i miłości, której wtedy brakło. To święty Franciszek — „biedaczyna chrystusowy" jak go przezwała rzesza wiernych, tradycja kościelna i historyczna.

Słuchowisko Leopolda Staffa, które nadane zostanie w Wielki Czwartek o godz. 1900 zamknięte w kilku obrazach przedstawi najpiękniejsze momenty z życia świętego. Obsadę aktorską słuchowiska stanowią: J. Kreczmar, W. Brydziński, J. Woskowski, E. Wierciński, M. Wyrzykowski, J. Łuszczewski, Z. Małyniczówna, J. Roland, J. Niedzielski. Reżyseruje Tadeusz Byrski.

KONCERT MUZYKI GRECKIEJ

Z okazji święta narodowego Grecji organizuje Polskie Radio dn. 25.III o godz. 19.30 koncert poświęcony muzyce tego kraju. Anthea van Veck, Konrad Żelechowski wykonają pieśni greckie, zaś dwufortepianową improwizację na tematy ludowe greckie wykona kompozytor Loris Margaritis i jego żona Ida Margaritis.

Radio warszawskie

CZWARTEK, 25 marca.

6.30 Pieśń. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.15 Dzien. poran. 7.25 „Parę informacji" 7.30 J. Fr. Haendel (płyty). 12.03 W. A. Mozart: (płyty). 12.40 Dziennik połud. 12.50 „Pasieka w marcu". 15.00 — Wiad. gospod. 15.15 Kwintet. 15.55 „Jak spędzić święta?". 16.00 „Skrzynka ogólna". 16.15 „Życie kult. stolicy". 16.20 „Przyjaciel z kniei" dla dzieci starszych. 16.35 „Średniowieczne pieśni postne" — aud. muzyczna. 17.05 „Pogotowie opiekuńcze" — odczyt. 17.20 „Sonaty skrzypcowe Beethovena". Wyk. Eug. Umińska— skrzypce, Zygm. Dygat — fortepian 18.00 Pog. aktualna. 18.10 Komunik. śniegowy. 18.18 Wiad. sport. 18.20 „Orbis mówi". 18.23 Konc. reklam. 18.45 Program 18.50 Pog. akt. 19.00 Premiera słuch. p. t: „Biedaczyna Chrystusowy". Napisał Leopold Staff. 19.30 Konc. muz. greckiej w dniu święta Grecji. Wyk.: Anthea van Veck — sopran. Konrad Żelechowski — baryton, Loris i Ida Margaritis — dwa fortepiany. Akomp. prof. Urstein. 20.00 „Wśród wołyńskich osadników wojskowych"—pogadanka. 20.15 Kon. symf. Tr. z Filharmonii Warsz. pod dyr. J. Ozimińskiego i Br. Rutkowskiego. Chór „Harfa" pod dyr. W. Lachmana, Chór przy kościele Zbawiciela, An. Szlemińska — sopran, M. Bielicka— m. sopran, Ad. Dobosz — tenor, E. Bender — bas. W przerwie ok. godz. 21.00 Dzien. Wiecz. 22.30 Chór kościelny (płyty). 23.00 Jan Krystian Bach (płyty).

WIELKI PIĄTEK, 26 marca

6.30 Pieśń. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.15 Dzien. por. 7.25 Parę informacji. 7.30 Muzyka (płyty). 12.03 Hejnał. 12.03 Koncert wil. ork. kamer. pod. dyr. Wł. Szczepańskiego. 12.40 Dzien. południ. 12.50 Kolorowe pisanki. 15.00 Program. 15.05 W Wielki Piątek — chóralna aud. wielkopostna. 15.45 Rozmowa z chorymi. 16.00 Ciemna Jutrznia — tr. naboż. pasyjnego z Katedry Poznańskiej. 18.00 Spalenie świątyni jerozolimskiej — fragment z dziejów wojny żydowskiej — Józefa Flawiusza. 18.10 Słynni dyrygenci — Leopold Stokowski — (płyty). 19.20 Na pustyni — Zofii Kossak - Szczuckiej. 19.40 Pieśni o Męce Pańskiej. 20.10 Utwory organowe Liszta. 20.40 Dz. wiecz. 20.50 Pog. akt.

Radio krakowskie

CZWARTEK, 25 marca.

7.25 Kilka informacji. 7.50 Haendel (płyty z Warszawy). 12.03 Mozart (płyty z Warszawy). 12.50 Audycja dla dzieci wiejskich. 14.00 — Haendel: oratorium „Mesjasz" (płyty). 15.15 „Orbis mówi".. 15.18 Koncert reklamowy. 15.30 Koncert wielkopostny. Wyk. Krakowski Chór Cecyliański pod dyr. J. Nowaka, Ad. Mazanek (bas), An. Bielecki (tenor) i J. Gaczek (fisharmonium). 18.20 Rachmaninow (płyty): Wyspa umarłych — poemat symf. 18.45 Program 22.30 Chór katedralny z Dijon (płyty z Warszawy).

WIELKI PIĄTEK, 26 marca

7.25 Parę informacji. 7.30 Muzyka poranna (płyty). 14.00 Lok. wiad. gosp. 14.05 Muzyka (płyty). 15.00 Program. 18.10 Wielkanoc Polonii amerykańskiej — felieton wygłos ks. Wł. Śledź. 18.25 Koncert muzyki religijnej. Tr. z kościoła św. Anny. Wyk.: chór mieszany Krak. Tow. Muz. pod dyr. Bolesława Wallek-Walewskiego, Elżbieta Piaszczkówna (sopran) i Stefan Romanowski (baryton).

Radio śląskie

CZWARTEK, 25 marca.

6.00 Pieśń. 6.03 Filadelfijska Ork. Symf. pod dyr. Leopolda Stokowskiego (płyty). 7.25 Wiad. bież. 7.30 Beethovena V Symfonia c-moll w wyk. królewskiej Ork. Symf. pod dyr. F. Weingartera (płyty). 12.03 Mozart (płyty z Warszawy). 12.50 „Śląsk poniechanym wianem"— pogadanka — wygł. Kazimierz Stańczyk. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 P. Czajkowski: 6 Symfonia „Patetyczna" (płyty). 13.58 Wiad. giełdowa. 15.15 „Orbis mówi".. 15.18 Koncert reklam. 15.35 Życie kulturalne Śląska. 15.40 Kreutzerowska Sonata Beethovena (płyty). Wyk. Br. Huberman — skrzypce. I. Friedman — fortepian. 18.20 Pog. akt. 16.30 M. Karłowicza „Rapsodia litewska" — w wyk. Ork. Symf. pod dyr. T. Mazurkiewicza (płyty). 18.45 Program na jutro. 22.30 Chór katedralny w Dijon pod dyr. J. Samsona (płyty z Warszawy). 23.00 Skrzynka francuska.

WIELKI PIĄTEK, 26 marca

6.00 Pieśń. 6.03 Berlińska orkiestra filharmoniczna (płyty). 7.25 Wiad. bież. 7.30 Schubert: V Symfonia a-dur. 18.00 Beethovena 6 Symfonia „Pastoralna" — (płyty). 15.00 Program. 18.10 Koncert muzyki poważnej (płyty). 18.30 Poznański chór katedralny pod dyr. ks. dr. W. Gieburowskiego (płyty).

Odpowiedzi Redakcji

P. S. — Równe. Są trzy szkoły podoficerskie dla małoletnich: szkoła Nr. 1 — w Koninie, Nr. 2 — w Śremie (Wielkopolska), Nr. 3 Nisko (Małopolska).

Adresować: Szkoła podoficerska piechoty Nr.... miejscowość....

E. C. Bentley i H. W. Allen 10)

ŚMIERĆ FILANTROPA

(przekład z angielskiego B. Kopelówny)

Jasnym było, że Randolph miał właśnie przebrać się do obiadu. Jego ubranie wieczorowe rozłożone było porządnie na dwuch krzesłach. To, co nosił z sobą w kieszeniach, leżało przed lustrem — pugilares, zawierający banknoty na sumę siedmiu funtów, garść miedziaków, zegarek z cienkim złotym łańcuszkiem i z platynowymi spoidłami; lornetka, skórzana torebka do kluczy, parę listów — zwykła handlowa korespondencja, ołówek i coś, czego istnienie między tymi przedmiotami wydawało się zupełnie niezrozumiałe: korek od szampana.

Inspektor przyjrzał się temu ostatniemu z pewnym zainteresowaniem. Niewątpliwie, sądząc z pozorów, dziwne było, że Randolph nosił przy sobie akurat taką rzecz. Może korek służył do ochrony jakiegoś ostro zakończonego przedmiotu? Inspektor przekonał się, że nie. Korek był zupełnie bez skazy, nienaruszony, — wszystko wskazywało, że znajdował się akurat w takim stanie, w jakim wyjęto go z butelki. Nosił napis: „Feliks Poubelle 1884". Inspektor potarł sobie podbródek, roztrząsając te szczegóły, ale nie mógł między nimi znaleźć jakiegokolwiek związku.

Tuż obok stosu drobiazgów osobistych zmarłego leżały poszczególne części maszynki do golenia, bez żyletki. Inne akcesoria, niezbędne do golenia, znajdowały się — jak wkrótce stwierdził pan Bligh — między przedmiotami na półce w sąsiedniej łazience. Nie były ostatnio w użyciu. Na tej samej półce leżał mały futerał, a w nim dwie nowe żyletki w nierozerwanych kopertach. Ciekawa rzecz, skąd się na gotowalni wzięła oddzielnie maszynka, nie przysrubowana i bez żyletki?

Inspektor zwrócił się teraz ku małej komodzie, stojącej przy ścianie tuż koło drzwi, wychodzących na korytarz. Na wyszytym, niebieskim, płóciennym laufrze, przykrywającym wierzch komody, stała karafka z wodą, do połowy opróżniona — i kielich, z którego, jak można było wnosić — pito wodę. Rzut oka ujawnił inspektorowi, że nieuniknione odciski palców pozostały na obu tych przedmiotach; prawdopodobnie były to własne odciski palców Randolpha — pomyślał inspektor smętnie. Nie można było jednak mieć co do tego pewności. Mordercy — taki był bieg myśli pana Bligh'a — nie są zazwyczaj kryminalistami. Wszyscy zwykli przestępcy znają się na odciskach palców, ale żaden z nich nie popełniłby morderstwa z premedytacją. Mordercy mogą być zupełnie cezigodnymi obywatelami — w każdym razie nie wiedzącymi nic o metodach kryminalistów, ani policji. Ale i co do tego także nie można było mieć pewności.

Odłożywszy ten szczegół do późniejszego rozważenia, inspektor skierował się z kolei do kominka z węglem. U Randolpha — jak sprawdziła policja — palił się zawsze w czasie chłodnej pogody suty ogień. Ogień z poprzedniego dnia dawno już wygasł i inspektor zaczął przeszukiwać popioły małym pogrzebaczem, leżącym obok. Poszukiwania te jednak nie zostały uwieńczone żadnym skutkiem.

Wzrok jego powędrował teraz po podłodze i zatrzymał się pod oknem, gdzie leżała duża ilość zmiętego, brązowego papieru i splątanego sznurka, psując ogólne wrażenie nieposzlakowanego porządku. Chwila badania wykazała, że otwarto tam kilka paczek, obwiązanych sznurkiem i zapieczętowanych, z których wyjęto zawartość, a potem niedbale odrzucono opakowanie. Na podstawie wyglądu tych szczątków pan Bligh doszedł do wniosku, że były to cienkie paczki, zawierające listy czy jakieś dokumenty; na każdej z nich widniał numer, nakreślony miękkim, czarnym ołówkiem. Sznurek przy każdej paczce przecięto instrumentem szczególnie ostrym, na co wskazywało zupełnie równe przedzielenie włókien, pieczęcie zaś pozostały nienaruszone.

(D. c. n.).

Zamknięcie sesji Sejmu

Przebieg posiedzenia z dn. 23 b.m.

ODPOWIEDŹ NA INTERPELACJĘ

Odczytano interpelację pos. Jedynaka w sprawie Fundacji Jakuba hr. Potockiego. Interpelant, cytując szereg faktów, dowodzi, że wola testatora nie została wykonana.

Odpowiadał na interpelację min. Op. Społecznej, wyjaśniając szczegółowo wszystkie perypetie, jakie Fundacja przechodziła od chwili powołania jej do życia i zapewniając, że zarząd obecny posiada jedno nader ważne, a równocześnie decydujące o bycie i rozwoju Fundacji zadanie do spełnienia, a mianowicie: uporządkowanie spraw majątkowych Fundacji i stworzenie mocnych i racjonalnych podstaw finansowo gospodarczych w jej działalności. Zadanie te obecny zarząd wykonywa.

Następnie Sejm przyjął poprawki Senatu do kilku ustaw ostatnio przez Sejm uchwalonych.

ZAMKNIĘCIE RACHUNKÓW ZA ROK 1934/5.

Pos. Śląski przedstawił sprawozdanie Komisji Budżetowej o przedłożeniu rządowym o zamknięciu rachunków państwowych za rok 1934-35 z wnioskiem N. I. K. o zatwierdzenie rachunków i udzielenie Rządowi absolutorium. Sprawozdawca krótko omówił wykonanie ustawy skarbowej na dany okres budżetowy, przy czym zauważył, że ustawa o dodatkowych kredytach w sprawie przekroczeń kredytów w budżecie Min. Spraw Zagranicznych i Min. W.R. i O.P., była wniesiona zbyt późno, a powinna była ukazać się razem z zamknięciem rachunków z danego roku budżetowego.

DRUZGOCĄCA KRYTYKA GOSPODARKI B. PREMIERA KOZŁOWSKIEGO I B. MIN. SKARBU ZAWADZKIEGO.

W dyskusji nad tym sprawozdaniem zabrał głos pos. Dębicki, który po zacytowaniu słów b. premiera Kozłowskiego z omawianego okresu budżetowego o dążeniu do równowagi budżetowej, przedstawił, powołując się na sprawozdanie N. I. K., jak wykonanie budżetu wyglądało w rzeczywistości.

Pos. Dębicki oświadczył:

„Z zestawienia wydatków z dochodami wynika, że w czasie urzędowania p. premiera Kozłowskiego szliśmy szybkim krokiem nie do równowagi budżetu, a do zwiększającego się deficytu. Budżet zamknięty został deficytem 115.773.678 zł., a właściwy deficyt według uwag N. I. K. wynosił 207.546.891 zł. Taką oto sumę deficytu dała nam gospodarka pp. Zawadzkiego i Kozłowskiego. Daleka jest droga od zapowiedzianej równowagi do osiągniętego rezultatu.

Stało się to przy wyzyskaniu wszystkich możliwych źródeł dochodów. Fiskalizm ówczesnego ministra Skarbu Zawadzkiego nie ma sobie równego w historii skarbowości polskiej. To potwierdzają uwagi N. I. K. Fiskalizm ten scharakteryzowany jest w uwagach N. I. K., które stwierdzają, że ze wszystkich źródeł dochodów, a to: w dziale danin publicznych, podatków pośrednich, dochodów różnych — osiągnięto wpływy przewyższające preliminowane. Nie zawahano się zwiększyć obciążenie przeciążonego konsumenta, nakładając nowy podatek 20 grudnia 1934 r. od spożycia cukru. Sięgnięto do klasycznego przykładu przebicia monet, uzyskując z tego źródła 9.512.793 zł., sięgnięto do ofiarności publicznej po Pożyczkę Narodową, której w tym okresie ściągnięto 175.000.000 zł. Drenaż rynku wewnętrznego wzrósł, świadczą o tem sumy zużyte na obsługę kredytów wewnętrznych, które w 1933-34 r. wynosiły 44.296.075 zł., a w r. 1934-35 na obsługę długów wewnętrznych zużyto 73.143.202 zł., mamy więc tu wzrost o 28.847.126 złotych".

Dalej mówca wspomina o różnych gwarancjach, udzielonych w tym okresie przez Skarb Państwa, o długach wekslowych, zaciągniętych w przedsiębiorstwach i wreszcie kończy następującym sensacyjnym oświadczeniem:

„Prezes N. I. K. powiedział w Sejmie: N. I. K. daje materiał — Sejm wyciąga wniosek. Na podstawie analizy tego materiału, który tu przytoczyłem, powinienem postawić wniosek o pociągnięcie ówczesnego ministra Skarbu p. Zawadzkiego do odpowiedzialności konstytucyjnej. Nie stawiam tego wniosku dlatego, że nie chcę robić sensacji w momencie konsolidacji narodu, w momencie, gdy cały naród skupia się, by zwalczyć to, co jest złe, by wspólnym wysiłkiem i zjednoczoną wolą — w myśl wskazań Marszałka Śmigłego-Rydza — podciągnąć Polskę wzwyż". (Oklaski).

W głosowaniu Sejm przyjął wniosek Komisji o zamknięcie rachunków za okres 1934-35 i udzielenie Rządowi absolutorium.

Część posłów nie głosowała.

Z[MI]ANY SENATU DO USTAWY SKARBOWEJ.

Z kolei generalny referent budżetu pos. Duch zreferował zmiany w budżecie poczynione przez Senat. Po uwzględnieniu tych zmian ogólna suma wydatków budżetowych wynosić będzie:

2.316.676.479 zł.

Nadwyżka budżetowa wynosi zł. 71.233.

Referent podniósł, iż:

„Przywrócenie równowagi w bieżącym roku budżetowym udało się przeprowadzić do skutku głównie dzięki ofiarom warstw pracujących przez pobór specjalnego podatku od uposażeń, podwyższenie podatku dochodowego i obcięcie rent i emerytur. Ten sam element w latach poprzednich, biorąc wysoki udział w pożyczkach państwowych, przyczynił się do pokrycia deficytowego. Sądzę, że te ofiary nie mogą trwać bez przerwy, że w następnych budżetach należy przewidzieć, jeżeli nie zupełnie skreślenie podatku specjalnego od uposażeń, to poważne zmniejszenie dochodu z tego źródła".

Zmiany Senatu przyjęto, po czym Marszałek oświadczył, że w ten sposób Sejm zakończył swe prace nad ustawą skarbową, wraz z budżetem na rok 1937-38.

Mowa marsz. Cara

ŚWIADECTWO „POLITYCZNEJ DOJRZAŁOŚCI" RZĄDU.

Po wyczerpaniu porządku dziennego zabrał głos marszałek Car, który przedstawił bilans prac Sejmu w ubiegłej sesji. Oczywiście nie obeszło się bez wypadu pod adresem dawnych sejmów, co zresztą już na nikim żadnego nie sprawia wrażenia.

Jako rzecz dodatnią podkreśla p. marszałek, że Rząd gen. Sławoja Składkowskiego nie przyszedł w r. b. do Sejmu z żądaniem udzielenia pełnomocnictw do wydawania dekretów. (Oklaski. P. premier Składkowski rozkłada ręce). To stanowisko Rządu spotka się niewątpliwie z uznaniem Sejmu. (Poczekajmy do sesji nadzwyczajnej, a zobaczymy. — **Przyp. Red.**). Ta decyzja Rządu — powiada marsz. Car — jest aktem dojrzałości politycznej (!!!).

Po odczytaniu interpelacji marsz. Car złożył życzenia świąteczne p. Premierowi, pp. ministrom, pp. podsekretarzom stanu, prezesowi N. I. K. oraz wszystkim „drogim i kochanym kolegom, członkom tej Wysokiej Izby". (Huczne oklaski. Okrzyki: Nawzajem).

Odpowiadał w imieniu posłów gen. Żeligowski.

ZAMKNIĘCIE SESJI.

W końcu marszałek Car zawiadomił Izbę, iż przed chwilą otrzymał od p. prezesa Rady Ministrów zarządzenie P. Prezydenta o zamknięciu sesji zwyczajnej Sejmu.

Zarządzenie to marszałek Car odczytał.

O przynależność do Partii Komunistycznej

W suwalskim Sądzie Okręgowym odbyła się rozprawa przeciw oskarżonym o przynależność do Partii Komunistycznej.

Zapadł wyrok, mocą którego skazani zostali: Wilkowski 10 lat więzienia, Portnoj, Portnojówna i Drymlandówna na 8 lat więzienia. Stankiewicz na 6 lat więzienia, oraz wszyscy oskarżeni na pozbawienie praw obywatelskich i honorowych na przeciąg 10 lat.

Wszystkim oskarżonym zaliczony został areszt prewencyjny. Od powyższego wyroku obrońcy zapowiedzieli apelację.

Zgon robotnika, ofiary głodówki na kopalni

We wtorek zmarł jeden z robotników kopalni „Giesche". Zmarły był jednym z pośród 87 robotników, którzy zachorowali w podziemiach, a których wywieziono na powierzchnię i umieszczono w szpitalach.

Zakończenie strajku na kopalni „Giesche"

Komunikat PAT-a:

W wyniku konferencji, odbytej we wtorek u komisarza demobilizacyjnego, na której doszło do porozumienia między przedstawicielami rady załogowej, związków zawodowych i dyrekcji kopalni „Giesche", strajk na tej kopalni zakończył się. Pierwsza zmiana strajkujących dotychczas górników przystępuje natychmiast do pracy.

Na frontach Hiszpanii

Dalsza ofensywa wojsk rządowych

MADRYT (PAT.). Komitet Obrony Stolicy komunikuje: Na froncie Guadalajara wojska rządowe zajęły wioski Valfermoso, Las Monjas, Casas de San Galindo, zbliżając się do Jadraque Almadrones. Pozycje nieprzyjaciela w tych dwuch ostatnich punktach są ostrzeliwane przez artylerię rządową.

30 żołnierzy włoskich wraz z bronią przeszło na linie wojsk rządowych.

Ataki powstańcze na La Cascada w parku zachodnim zostały odparte.

Na linji Kordoba-Madryt

KORDOBA (PAT.). Korespondent Havasa donosi, iż ofensywa wojsk powstańczych wszczęta niedawno na odcinku północnym Kordoby zaznaczyła się dalszymi poważnymi postępami. Operacje zaczęto wzdłuż linii kolejowej Kordoba — Madryt pomiędzy stacjami Belmez i Espiel w kierunku północno-wschodnim. Kolumna wojsk powstańczych z trudnością posuwała się naprzód po przez drogi zawalone śniegiem. Pierwsze linie rządowe zdobyto po zaciętej walce, ale w pobliżu linii kolejowej do Ciudad Real spotkano się z silnym oporem wojsk rządowych. Nadchodząca noc przerwała akcję. Jedynie artyleria była w dalszym ciągu czynna.

W Gdańsku nie wolno pisać o klęsce gen. Franco

GDAŃSK (PAT.). Prezydent policji gdańskiej zarządził konfiskatę wydania katolickiej „Danziger Volksztg" oraz niemiecko - narodowej „Danziger National Ztg". Jako uzasadnienie podane są artykuły donoszące o klęsce gen. Franco pod Madrytem, które ukazały się w obu pismach.

Propozycja Mussoliniego

PARYŻ (PAT.). „Le Matin" donosi, że Mussolini polecić miał hr. Ciano, aby poinformował Rząd angielski i francuski, że w razie natychmiastowego cofnięcia pomocy sowieckiej dla hiszpańskich sił rządowych, Włochy byłyby skłonne wydać instrukcje, odwołujące natychmiast wszystkich ochotników, walczących w szeregach gen. Franco.

Napad na red. Merwina

We wtorek dokonano napadu na red. dr. Bertolda Merwina, majora w st. spoczynku.

Gdy po 8-ej rano dr. Merwin, mieszkający na Żoliborzu w Warszawie, znalazł się na pl. Wilsona, by tramwajem wyjechać do miasta do pracy, napadł na niego jakiś osobnik z kastetem w ręku i zadał dwie głębokie rany czoła.— Dr. Merwin nie stracił przytomności, powalił napastnika na ziemię i rozbroił go.

W szpitalu Ujazdowskim, dokąd red. Merwina przewiozło pogotowie, dokonano zaszycia ran na czole i prześwietlono oko, które na szczęście nie jest uszkodzone.

Napastnik sprowadzony przez posterunkowego do 26 komisarjatu policji okazał się b. oficerem armii rosyjskiej i podobno emerytem wojsk polskich nazwiskiem Łądzyński.

Katastrofa autobusowa

4 osoby żywcem spalone

W pobliżu Olsztyna wydarzyła się w poniedziałek katastrofa samochodowa. Autobus zderzył się z samochodem ciężarowym. Z powodu wybuchu benzyny autobus stanął w płomieniach. Podczas zderzenia drzwi zostały uszkodzone, tak iż nie można było ich otworzyć. 4-ch pasażerów autobusu zginęło w płomieniach zanim zdołano przyjść im z pomocą.

Dwa śmiertelne wypadki na kopalniach

Na terenie Zagłębia Dąbrowskiego zdarzyły się w ciągu ubiegłej doby dwa nieszczęśliwe wypadki górnicze. W podziemiach kopalni „Renard" w Sosnowcu wózki naładowane węglem przejechały spinacza Stanisława Bednarskiego, który doznał tak ciężkich ran, że w kilka godzin potem zmarł.

Drugi wypadek zdarzył się w t. zw. „bieda - szybie" w Gołonogu, gdzie wskutek oberwania się ziemi zasypany został i poniósł śmierć na miejscu 19-letni robotnik, Jan Kozioł.

Wielka mowa tow. Bluma

PARYŻ (PAT.). W przemówieniu, wygłoszonym w Izbie Deputowanych, premier Blum stwierdził, że rozruchy w Clichy wydarzyły się w chwili, w której pożyczka została pokryta, a wyrównanie płac odbywało się w spokoju.

„Od dłuższego czasu — oświadczył mówca — sytuacja nie wytwarzała równie dobrego wrażenia. Dramatu w Clichy nie należy traktować jako zwykłych rozruchów. Krew francuska jest cenna". Protestując przeciwko przesadnym — jego zdaniem— doniesieniom prasy zagranicznej, Blum oświadczył, że porządek nie został zakłócony i wszelkie spekulowanie na tragedii w Clichy byłoby sprzeczne z interesem narodu. Rząd wyciąga konsekwencje z wydarzeń w atmosferze absolutnej niezależności. Jeśli chodzi o fakty, na zgromadzeniu „Francuskiej Partii Społecznej" było 500 ludzi, z czego 100 kobiet. Kwestia, czy partia ta jest legalna, nie jest taka prosta. Ligi zostały rozwiązane, lecz „Francuska Partia Społeczna" powstała w międzyczasie. Rząd mógł ją rozwiązać, ale to by oznaczało, że uważamy partię za nowe ugrupowanie, podczas gdy sądzimy, że jest ona jedynie odrodzoną organizacją „Croix de Feu". *(Żywe protesty na prawicy).*

Premier Blum oświadczył, że wdrożono dochodzenie w sprawie ponownego zorganizowania rozwiązanej Ligi. Sprawiedliwość wypowie się, czy „Francuska Partia Społeczna" reprezentuje „Croix de Feu". Aż do tego czasu istnieje domniemanie, że partia jest legalna. Czy oznacza to, że wszystkie jej zgromadzenia winny być dozwolone? Rząd, który nie zabronił zgromadzenia w Clichy, zakazał szereg innych jej zgromadzeń, ponieważ musi zapewnić porządek publiczny. Jeśli chodzi o Clichy, jest absolutnie ustalone, że cała miejscowość powstała przeciwko kilkuset ludziom. Zgromadzenie to samo przez się nie stanowi nic nadzwyczajnego, ale *może to doprowadzić do zmotoryzowanych mobilizacji, które nagle się odbywają. (Oklaski na skrajnej lewicy).* „Owo wzburzenie ludności przejawia się niemal jednomyślnie *(oklaski na lewicy, protesty na prawicy).* Naszym obowiązkiem — kontynuuje Blum — jest uspokajanie tłumu, a nie jego podniecanie. Odezwa do ludności Clichy była błędem. Ten, który ją podpisał, jest członkiem mojej partii. Wiem, że pomyślność republiki zawdzięczamy potężnym reakcjom ludu — będziemy bronili republiki. Nie jest wykluczone, że reakcja mas ludowych będzie jeszcze potrzebna. *(Żywe oklaski na lewicy oraz gwałtowne sprzeciwy na prawicy i centrum).*

Blum wyraża zdumienie z powodu poruszenia, wywołanego przez jego ostatnie słowa, oświadczając: *Przemawiali jedynie obrońcy wolności. Dlaczego oburzają się, skoro mówię o reakcji ludu, gdyby wolność została zagrożona!* Apelując nieostrożnie do tej siły, która może być zbawienna, można wszakże wywołać niepokój, wśród średnich warstw, których poparcia wszyscy poszukują. Jeśli chodzi o pierwsze wyniki dochodzenia, ustalono, że *kontrmanifestanci trzymali się zdala od kina.*

Mam wrażenie, że policja nie otrzymała rozkazu otwarcia ognia, lecz znalazłszy się w tłumie, bez łączności, z dowódcami, policjanci reagowali indywidualnie. Sądzę osobiście, że *policji nie przysługuje prawo obrony koniecznej i że powinna ona strzelać jedynie na rozkaz.*

W zakończeniu premier Blum oświadczył: „Rząd zwraca się do was o votum zaufania, aby mógł pozostać tym, czym jest: Rządem narodowym „Frontu Ludowego" i dobra publicznego. *(Oklaski na lewicy, ironiczne okrzyki na prawicy),* który wierny jest tylko zobowiązaniom własnym i będzie kontynuował swą działalność w imię zbiorowego interesu narodu.

Nie pniemy się do władzy, lecz mamy obowiązek zachować ją, aż do czasu, póki większość nam na to pozwala i póki nasza rola nie jest skończona. Wydarzenia wczorajsze dowiodły, że jeszcze skończona nie jest. Członków Rządu łączy ścisła solidarność i potrzebują oni jedynie waszego zaufania, wy zaś dacie im siłę do wykonania ich obowiązków.



Proces podżegaczy do rozruchów

Przed sądem okręgowym w Kaliszu odbył się proces członków Stronnictwa Narodowego Ludwika Karolewskiego, Ant. Borkowskiego, Jana Golickiego, Floriana Gozdowskiego i Rybczyńskiego, oskarżonych o wywołanie antyżydowskich wystąpień w czerwcu ub. r. w Grabowie, pow. kępińskiego, gdzie przybyłym na jarmark handlarzom żydowskim nie pozwolono na ustawienie straganów na rynku. Doszło przy tym do awantury. W wyniku rozprawy sąd skazał prezesa lokalnej organizacji Stronnictwa Narodowego Borkowskiego na 6 mies. więzienia i 20 zł. grzywny, zaś pozostałych oskarżonych również po 6 mies. więzienia. Wykonanie kary zawieszono na przeciąg 5 lat.

Wiadomości Sportowe

Z dnia

SCHMELING PROPONUJE JUŻ 350.000 DOLARÓW, ALE AMERYKA NIE INTERESUJE SIĘ ANI SCHMELINGIEM ANI JEGO OFERTĄ.

Rokowania w sprawie rozegrania meczu bokserskiego Schmelinga z Braddockiem w Berlinie weszły w decydującą fazę. Schmeling zgodził się już podwyższyć wysokość sumy dla Braddocka za rozegranie meczu [illegible] olimpijskim [illegible] 350 tys. dolarów. Menażer Braddocka obstaje jednak przy 400 tys. dol., złożonych w jednym z banków neutralnych. Przedstawiciel interesów Schmelinga w Ameryce twierdzi, że w ciągu 17 dni usiłował dojść do porozumienia, ale napróżno.

Prasa niemiecka zapatruje się pesymistycznie na tę sprawę i z góry atakuje czynniki amerykańskie, oskarżając je o geszefciarstwo. Dzienniki niemieckie uważają, że cała afera wynikła z „przejrzystych zakulisowych motywów". Niewątpliwie otoczenie Braddocka nie chce walki w Niemczech ani — zdaje się — w ogóle meczu ze Schmelingiem. Wszelkie deklaracje Braddocka, który w tej grze jest tylko figurantem, są dopóty bezprzedmiotowe, dopóki czynniki amerykańskie nie złożyły żadnych ważniejszych oświadczeń w sprawie odbycia meczu w Berlinie. Dzienniki przypuszczają, że do takich oświadczeń, a tym bardziej do aprobaty hitlerowskiej już nie dojdzie.

TRAGICZNA ŚMIERĆ MISTRZA ŚWIATA.

Znany kolarz francuski, Andre Reynaud, mistrz świata, zginął na zawodach kolarskich, w biegu za ciężkimi motorami, na welodromie w Antwerpii.

Jadąc z dużą szybkością na rowerze, Reynaud padł na tor wskutek pęknięcia opony rowerowej i został zmiażdżony przez motocykl, pilotujący innego zawodnika.

Hokej

ROZWIĄZANIE WOŁYŃSKIEGO OKRĘGOWEGO ZWIĄZKU HOKEJA LODOWEGO.

Zarząd Wołyńskiego Okręgowego Związku Hokeja Lodowego został na ostatniem posiedzeniu zarządu Pol. Zw. Hokeja Lodowego zawieszony w czynnościach. Komisarzem na okręg wołyński mianowany został prof. J. Bączkowski z Kowla, któremu powierzono reorganizację okręgu i zwołanie walnego zgromadzenia okręgu w terminie do dnia 15 kwietnia r. b.

Atletyka

MECZ ZAPAŚNICZY POMIĘDZY REPREZENTACJĄ BELGII A REPREZENTACJĄ POLSKIEGO WYCHODŹTWA WE FRANCJI.

Klub zapaśniczy w Mons (Belgia) zorganizował wieczór walk zapaśniczych, w czasie którego reprezentacja belgijska zmierzyła się z reprezentantami polskiego wychodźtwa we Francji. Wyniki walk były następujące: Durieux (Mons) pokonał Kornakowskiego (Emig.), Berda I (Mons) pokonał Gindera (Emig.), Andre (Mons) pokonał Szymka (Emig.), Kornakowski (Emig.) pokonał Depres (Mons), Drzymała (Emig.) pokonał Boulanger (Mons) i Depres (Mons) pokonał Warzycha (Emig.).

KRONIKA KRAKOWSKA

Budżet m. Krakowa

w krakowskiej Radzie Miejskiej

W poprzednich numerach podaliśmy przebieg dyskusji w sprawie budżetu w Krakowskiej Radzie Miejskiej. Poniżej podajemy zakończenie dyskusji.

W dyskusji nad budżetem „Opieki społecznej" przemawiał r.m. inż. Ostrowski, który przedstawił cyfrowo świadczenia poszczególnych warstw społecznych na rzecz pomocy zimowej. Z zestawienia tego wynika niezbycie, że najwięcej wpłacili ludzie pracy.

Ostatni w dyskusji nad tym działem przemawiał tow. *Murzyn*. Mówca wskazał na niedostateczną opiekę nad kobietą bezrobotną. Tu leży źródło wzrostu prostytucji. Pracownice domowe bezrobotne nie otrzymują żadnej pomocy. Tow. Murzyn przytacza przykłady odmówienia pracownicom domowym zasiłku przez Komitet pomocy zimowej. Następnie porusza kwestję bezrobocia i *stawia wniosek podwyższenia pozycyj na pomoc bezrobotnym o 100.000 zł*. Wniosek ten „sanacyjna" większość odrzuciła. Przyjęto jednomyślnie rezolucję tow. Stańczyka w sprawie ustawowego unormowania pomocy zimowej.

Bezpieczeństwo publiczne

Po krótkiej dyskusji nad „popieraniem przemysłu i handlu" przystąpiono do obrad nad budżetem „Bezpieczeństwa publicznego". Referował b. obszernie ks. dr. Niemczyński.

W dyskusji sprawę Straży pożarnej poruszył tow. *Czerwieniec*, który omówił szereg bolączek strażaków. Mundury strażaków wykonane są z lichego materiału, buty zaś z twardej skóry, przez co, rzecz jasna, są bardzo niewygodne. Gdy np. przy pożarze ogień zniszczy obuwie, strażak nie dostaje już nowego. Strażacy pełnią służbę przez 24 godziny i przez cały czas muszą być w koszarach. Jadalnia dla nich mieści się w wilgotnej piwnicy, w małej ubikacji, która pomieścić może zaledwie 10 osób. Natomiast kierownictwo straży na kręgielnie przeznaczyło duży, ładny lokal. Mówca zapytuje, czy nie dało by się tego zmienić. W sprawie mundurów podaje jaskrawy przykład. Oto mundury letnie otrzymują strażacy w jesieni, a zimowe dopiero w styczniu. Dyżurów w teatrze nie wynagradza się należycie. Tow. Czerwieniec postawił wniosek *podwyższenia kwoty przeznaczonej na ten cel o 900 złotych*. Wniosek ten Rada uchwaliła.

Przy debacie nad wydatkami „różnymi oraz nadzwyczajnymi" zabrał głos tow. dr. *Rosenzweig*, który wniósł o skreślenie kwoty 6.300 zł. za doręczanie pism władz skarbowych. Ponad to tow. Rosenzweig *postawił wniosek przeznaczenia kwoty 400.000 zł. na budowę domow dla robotników*. Wnioski te, jak było do przewidzenia, „sanacja" pospołu z chadekami i Żydami burżuazyjnymi odrzuciła.

Sprawa teatru

Następnie odbyła się debata nad budżetem teatru miejskiego. Budżet zreferował radny miasta dr. Kwieciński. Przemówienie programowe wygłosił dyr. teatru Frycz, który dał przegląd prac teatru, przedstawił pracę w teatrze, omówił sprawę wystawiania sztuk polskich pisarzy i obcych oraz problem młodych autorów. W końcu swojego przemówienia zwrócił się do Rady z apelem o uchwalenie dotacji na teatr. Mowę dyr. Frycza przyjęła Rada oklaskami.

W dyskusji pierwszy zabrał głos tow. *Szumski*, który sprecyzował stanowisko socjalistów wobec zagadnienia teatru. Rola teatru w dziedzinie wychowania i kultury mas jest olbrzymia. Nie chodzi nam tylko o kulturę formalną, chociaż i ona jest ważną; nam przede wszystkim chodzi o treść tej kultury. To jest istota rzeczy. Teatr ludowy to nie jest kwestja niskich cen, to przede wszystkim jego linia ideologiczna. Od ideologii teatru, od doboru repertuaru zależy, czy teatr można nazwać teatrem ludowym. Mówca dłużej roztrząsa ten temat, omawiając przy tym repertuar Teatru Miejskiego. W masach ludowych tkwi uczuciowe przywiązanie do teatru.

Sztuka, ten najwyższy wyraz kultury, znajduje otwarty dostęp do duszy robotnika i chłopa. My chcemy teatr umasowić, aby się stał instrumentem wychowania społecznego i artystycznego szerokich mas pracujących. Teatr musi kroczyć z postępem, nie wolno mu się cofać, nie wolno mu zasklepiać się w starych, przeżytych formach i kultywowac przeszłość. Dlatego domagamy się zmiany form i treści, co łączy się ze zmianą repertuaru, domagamy się wydatnej obniżki cen biletów, aby udostępnić teatr ludziom pracy. Tylko taki teatr stanie się własnością duchową obywateli miasta i prawdziwym umiłowaniem ludu krakowskiego.

W dalszej dyskusji zabierali głos radni Siatka, Schiff i Skotnicki, którzy również domagali się obniżki cen, przyczym r. m. Schiff zaproponował powołanie specjalnej komisji, złożonej z ekspertów finansowych. Na zakończenie dyskusji przemówił r. m. prof. dr. *Nowak*, który z wielkim znawstwem tematu, omówił problemy teatralne. Mówca m. in. wspomniał o konieczności wybudowania w Krakowie drugiego, wielkiego teatru, przeznaczonego dla szerokiej publiczności, obecny bowiem teatr jest za szczupły, aby mógł bez poważnego deficytu obniżyć ceny wstępów. Budżet teatru przyjęto bez zmian.

Przedsiębiorstwa i zakłady

Przy budżecie przedsiębiorstw i zakładów miejskich zabrał głos tow. *Karton*, który postawił wniosek doprowadzenia wody na cmentarz zwierzyniecki. Ponadto tow. *Szumski* postawił wniosek przeciwko zamierzonemu wydzierżawieniu Miejskich zakładów ceramicznych, oraz za prowadzeniem tych zakładów we własnym zarządzie. Przeciwko temu wnioskowi wystąpił r. m. Schiff (kl. żyd.). Budżet ten przyjęto bez zmian głosami większości.

Na tym dyskusja została wyczerpana.

Przebieg głosowania nad całością budżetu podaliśmy już poprzednio.

Poniżej zamieszczamy treść wniosku PPS. w sprawie drożyzny, zgłoszonego przez radnego tow. Batora:

Wniosek klubu radnych P. P. S.

W sprawie drożyzny

„Fala wzrastającej drożyzny spotęgowała się obecnie w Krakowie do ostatecznych granic.

W tych warunkach robotnicy, pracownicy, urzędnicy niższych grup uposażenia i emeryci, znaleźli się w bardzo ciężkich warunkach ekonomicznych.

Niedostatek i skrajna nędza, objęła już nie tylko liczne rzesze bezrobotnych, ale i tych którzy mają pracę. Zarobki świata pracy spadły poniżej minimum egzystencji.

W tych warunkach Klub Radnych PPS. wzywa Zarząd Miasta do wydania surowych nakazów. w sprawie ujawniania cen przez handlarzy nietylko na produkty spożywcze, ale również na towary tekstylne i materiały budowlane.

Zarząd Miasta nie powinien pozwolić na żadne podwyżki cen, ale przeciwnie, winien wpłynąć na obniżenie cen artykułów codziennego użytku.

Na wszelkiego rodzaju paskarzy, żerujących na nędzy i niedoli mas pracujących, powinny spaść surowe kary. w szczególności konfiskata ich niegodziwych zysków".

Zwycięskie zakończenie strajku

w bekoniarni

Po 6-dniowym strajku w bekoniarni, robotnicy odnieśli pełne zwycięstwo. Dyrekcja musiała zmienić swoje stanowisko i przystąpiła do rokowań, które zakończyły się podpisaniem umowy zbiorowej. Na podstawie umowy robotnicy uzyskali podwyżkę płac od 10 do 50 procent. Sukces ten zawdzięczają robotnicy solidarności i jedności organizacyjnej.

Próby złamania strajku przez „chrześcijański" związek spaliły na panewce. Zdradę chadeków potępili robotnicy w ostry sposób. Związek klasowy zawarł odrębną umowę, nie chcąc zasiadać wspólnie z chadeckimi rozbijaczami.

Ze strajku tego i z roli, jaką odegrali chadecy, powinni robotnicy wyciągnąć konsekwencje. Jedyną godną odpowiedzią będzie porzucenie tej zdradzieckiej organizacji i skupienie się w szeregach klasowych związków pod czerwonym sztandarem.

Zakład Zastawniczy przy Komunalnej Kasie Oszczędności miasta Krakowa (Szpitalna 15) zawiadamia, że na najbliższej licytacji sprzedane zostaną przedmioty zastawione do dnia 30 czerwca 1936 r.

Wzywa się zatem interesowanych do wykupna lub prolongaty odnośnych zastawów.

Życie robotnicze

Wydział Rady Zw. Zaw. oraz Sekretarze wszystkich związków odbędą posiedzenie w czwartek, o godz. 6-tej, w lokalu Rady, Al. Krasińskiego 16. Sprawy b. ważne. Obecność wszystkich konieczna.

Dyżury lekarzy

Dnia 25 marca — noc:

Wolfram Szymon — Friedleina 1, tel. 127-88.

Kelhofer Artur — Krasińskiego 4.

Kurz Zygmunt — Sandomierska 5, tel. 116-40.

Redo Aleksander — Zamojskiego 29, tel. 182-57.

Teatry i kina

Z powodu Wielkiego Tygodnia teatry i kina nieczynne do niedzieli.

Uchwały Konferencji

Delegatów Związków Zawodowych w Krakowie

W dniu 16.3 br. odbyła się w Krakowie, w Domu Górników, konferencja delegatów Zw. Zawod. Konferencję zagaił i przewodniczył przewodniczący R. Zw. Zawod. tow. Bator, który wygłosił też referat na temat obecnej sytuacji, drożyzny i sprawy uruchomienia robót publicznych, przy czem zdał sprawozdanie z delegacji prezydium R. Zawod. u Starosty krakowskiego w wymienionych sprawach. Nad referatem rozwinęła się dyskusja, poczem uchwalono rezolucję. Następnie referował tow. Ciołkosz na temat rocznicy ofiar marcowych z 1936 r. i zdał sprawozdanie z interwencji u władz w sprawie programu uroczystości celem uczczenia pamięci poległych. — Nad referatem i sprawozdaniem wywiązała się obszerna dyskusja w której zabierało głos 16. — Konferencja podjęła uchwały mówców, domagające się:

1) Szybkiego przyznania kredytów i uruchomienia robót publicznych i inwestycyjnych.

2) Skrócenia czasu pracy do 7 godzin dziennie w całym przemyśle, bez obniżenia zarobków, a to celem zlikwidowania bezrobocia.

3) Energicznej walki z drożyzną i paskarstwem Nałożenia surowych kar i aresztu na kupców i przemysłowców, którzy śrubują ceny produktów rolnych, przedmiotów codziennego użytku i materiałów budowlanych.

4) Podniesienia płac pracowników zatrudnionych w przedsiębiorstwach państwowych i samorządowych i rewizji nadmiernych uposażeń wyższych urzędników państwowych, przedsiębiorstw państwowych i samorządowych. Ograniczenie pensji dyrektorskich, względnie nałożenie progresywnej daniny państwowej, zakazania kumulowania posad.

5) Zatrudnienia pełnoletniej młodzieży bezrobotnej i otwarcie bezpłatnych kursów zawodowych dokształcających dla młodzieży ze sfer robotniczych. — Przyznania kursistom stypendium.

6) Zaprzestania represji i aresztowań działaczy Związkowych za ich działalność organizacyjną w ramach uprawnień statutowych.

7) Rozwiązania Sejmu i Senatu i Samorządów i rozpisania wyborów na podstawie demokratycznej ordynacji wyborczej. — Wprowadzenia samorządu do instytucji ubezpieczeniowych.

8) Wydania ustawy o umowach zbiorowych i izbie pracy, zgodnych z dezyderatami przedłożonymi przez świat Pracy w Minist. Op. Spol.

9) Wszczęcia akcji o wyrównanie płac robotniczych i pracowniczych w stosunku do wzrostu drożyzny.

Następnie konferencja zajęła stanowisko w sprawie Berezy, oraz postanowiła uczcić pamięć poległych robotników na ulicach Krakowa w marcu 1936 r. odpowiednim wspomnieniem pośmiertnym i złożeniem całodziennego zarobku za dzień 23 marca na rzecz budowy domu robotniczego w Krakowie, jako wyraz solidarności i jedności organizacyjnej klasy pracującej w Krakowie.

Konferencja wezwała wszystkich robotników i pracowników do walki o powyższe słuszne postulaty ekonomiczne i prawa klasy pracującej, zobowiązując się do bezwzględnej solidarności i karności organizacyjnej.

Konferencja miała charakter b. poważny i świadczyła o trosce zebranych delegatów o interesy Świata Pracy, jak niemniej o potęgującej się solidarności robotniczej. Delegaci dali temu wyraz w dyskusji, wysuwając b. mocno hasło solidarności organizacyjnej w walce o poprawę bytu i prawa klasy robotniczej i pracowniczej. Konferencję zakończono okrzykiem: „Niech żyje solidarność robotnicza" i odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru".

Na froncie oświatowym idziemy naprzód

Walne zebranie krakowskiego T.U.R.

W niedzielę, dn 21 b. m. odbyło się doroczne Walne zebranie krakowskiego T. U. R.-a. Zagaił zebranie tow. Ciołkosz, poświęcając wspomnienie pośmiertne założycielowi T. U. R. *Ignacemu Daszyńskiemu, Leonowi Wasilewskiemu* i zmarłym członkom oddziału krakowskiego. Pamięć zmarłych uczcili zebrani przez powstanie. Po zagajeniu tow. Ciołkosz objął przewodnictwo, sekretarzował tow. Rzeźnik. Obszerne sprawozdanie z działalności złożyli tow. tow. *Ciołkosz* i *Cyrankiewicz*, sprawozdanie kasowe tow. *Rzeźnik*.

Ze sprawozdań wynika, że mimo piętrzących się trudności, praca T. U. R. w roku ubiegłym szła raźno naprzód. Udoskonalono nowe metody pracy oświatowej i wychowawczej, przystąpiono do organizowania imprez zakrojonych na większą skalę. słowem postęp prac zaznaczył się wyraźnie we wszystkich kierunkach. Sprawozdanie, umieszczone w „Naprzodzie", daje obraz olbrzymiej pracy T. U. R. nad oświatą i uświadomieniem mas robotniczych.

Nad sprawozdaniami rozwinęła się obszerna dyskusja, stojąca na wysokim poziomie, która wykazała jednolitość poglądów na zasadnicze problemy oświaty i wychowania robotniczego. Na kwestje poruszone w dyskusji odpowiedzieli tow. tow. Ciołkosz, Cyrankiewicz i Rzeźnik.

Z ramienia Komisji rewizyjnej tow. Jura postawił wniosek udzielenia absolutorium. Wniosek jednomyślnie uchwalono.

Następnie przystąpiono do wyboru uzupełniającego 4 członków Zarządu Oddziału, 5 zastępców i 3 członków Komisji rewizyjnej. Imieniem komisji matki tow. dr. Szumski przedstawił kandydatury. Do Zarządu weszli tow. tow. mgr. Ehrenpreis, dr. Pajdak, Pietrucha i Ścibor; jako zastępcy tow. tow. Drlolik, Franaszek, Kluska, Pellar; do *Komisji rewizyjnej* tow. tow. Jura, M. Drobner i Pisula. Po uzupełniających wyborach skład osobowy Zarządu T. U. R. przedstawia się następująco: tow. tow. Ciołkosz, Cyrankiewicz, Czerwieniec, dr. Drobner, mgr. Ehrenpreis, dr. F. Gross, dr. Pajdak, Pietrucha, Przybyś, Rzeźnik, Ścibor i dr Szumski.

Po wyborach tow. Rzeźnik przedstawił preliminarz budżetowy na rok przyszły; preliminarz uchwalono bez dyskusji.

Na zakończenie zebrani odśpiewali „Czerwony Sztandar".

Historje dnia

A poco się zadawać z nieznanymi osobnikami. Władysław Pankiewicz, szewc, zam. w Brzeźnicy pow. Wadowice, zgłosił, że gdy był w towarzystwie nieznanych mu osobników w restauracji Reibscheida przy ul. Zwierzynieckiej l. 34, osobnicy ci skradli mu portfel z kwotą 120 zł. oraz dokumentami i różnymi zapiskami. Pankiewicz przed kradzieżą został upity przez nieznajomych.

Zaopatrzył się w garderobę. Z mieszkania J. Sroki przy ul. Blich l. 8 nieujęci dotychczas sprawcy skradli garderobę męską, ogólnej wartości 130 zł.

Usiłowane zabójstwo. Dnia 22.III b. r. o godz. 18, zostało wezwane Pogotowie ratunkowe do Marii Adamus, lat 35, robotnicy, zam. w Kamieniu pow. Kraków, która w mieszkaniu Marcina Łapaka, przy ul. Konarskiego l. 9, została poraniona nożem po ciele przez swego byłego narzeczonego Bartłomieja Urbańca, lat 35, gospodarza, zam. w Kaszewie pow. Kraków.

Adamus doznała 13 ran kłótych i została przewieziona do szpitala św. Łazarza.

Ofensywa T.U.R.

na froncie oświaty i kultury mas

IV.

Poniżej zamieszczamy zakończenie sprawozdania krakowskiego T. U. R., w związku z walnym zebraniem, odbytym w ub. niedzielę.

WYDAWNICTWA

Ubiegłego roku wznowiliśmy wydawnictwo „Latarni" publikacją broszury tow. F. Grossa w zakresie metodyki pracy oświatowej.

W obecnym okresie sprawozdawczym wydaliśmy dwie prace:

1. Z okazji „Dni kultury" ukazała się praca zbiorowa.

2. Dla uczczenia Ignacego Daszyńskiego wydał TUR krakowski broszurę p. t. „Ignacy Daszyński, wielki trybun ludu".

Oba wydawnictwa o pięknie wykonanych okładkach, o dobrym wykonaniu graficznym ukazały się, jako 2-gi i 3-ci numer „Latarni".

„CZERWONE HARCERSTWO"

Jest to obecnie jedna z najżywiej prowadzonych agend TURa.

Pod energicznym kierownictwem tow. Dziwlika z dnia na dzień rozwija się i rośnie w siły krakowski hufiec.

Od roku ubiegłego liczba czerwonych harcerzy wzrosła niemal czterokrotnie. Własny, chociaż skromny, lokal udzielony przez ZZK., jest dużym ułatwieniem w tej pracy.

Hufiec krakowski bierze udział w wystąpieniach zewnętrznych krakowskiego TUR, w zespołach recytacyjnych i śpiewaczych.

Na uwagę zasługuje praca wewnętrzna gromad czerwono-harcerskich, praca systematyczna i planowa (pogadanki, odczyty, wycieczki).

Dalsze rozszerzenie możliwości technicznych pracy czerwonych harcerzy, a więc pomoc finansowa, lokale i t. p. będzie zadaniem TUR-a na rok następny.

ZESPOŁY RECYTACYJNE

Zlot TUR-a w Krakowie pokazał w czasie „Dni kultury", do jakiego stopnia artyzmu dojść mogą robotnicze zespoły recytacyjne. W Krakowie ta forma sceniczna jest coraz silniej uprawiana, często obsyłano zespołami recytacyjnymi akademie i zgromadzenia. Była to jednak robota dorywcza.

Obecnie należy położyć nacisk na stwarzanie stałych zespołów i na podniesienie ich poziomu.

SPORT

Na terenie Krakowa istnieją dwa kluby sportowe turowe: „Zakrzowianka" i „Płaszowianka". „Zakrzowianka" na skutek reorganizacji wycofała się z mistrzostw KZOPN., natomiast „Płaszowianka" rozegrała wszystkie zawody o wejście do klasy „B" i zajęła zaszczytne 2-gie miejsce. „Zakrzowianka" pozostaje nadal w klasie „B".

Poza działalnością sportową prowadzą oba kluby działalność oświatową i kulturalną.

Jakkolwiek ilość robotniczych klubów sportowych na terenie Krakowa jest mała, to silnym jest za to ideologiczne promieniowanie krakowskiego ośrodka na całą Polskę.

PLAŻA T. U. R.

Plaża TUR dla mieszkańców Krakowa jest naszą dużą imprezą użyteczności publicznej. Jako kąpielisko i przyjemne miejsce wypoczynkowe oddawała duże usługi krakowianom. Znacznie zwiększona w ubiegłym roku frekwencja wymownie świadczy o celowości tej naszej imprezy.

DZIAŁALNOŚĆ T.U.R. W OKRĘGU

W ubiegłym roku zaznaczył się dalszy silny rozwój istniejących placówek turowych w okręgu krakowskim. Powstał cały szereg nowych oddziałów. TUR krakowski wydatnie zasilał okręg referentami, oraz udzielał pomocy technicznej. Do zadań na przyszłość należeć będzie zorganizowanie przy porozumieniu z Zarządem Głównym TUR-a sekretariatu Egzekutywy Okręgowej i bardziej planowa, niż dotąd obsługa ośrodków turowych w okręgu.

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.